

ZNAD WILNI



DWUTYGODNIK

Rok VI, nr 9 (114)

Wilno, 1-15 maja 1994

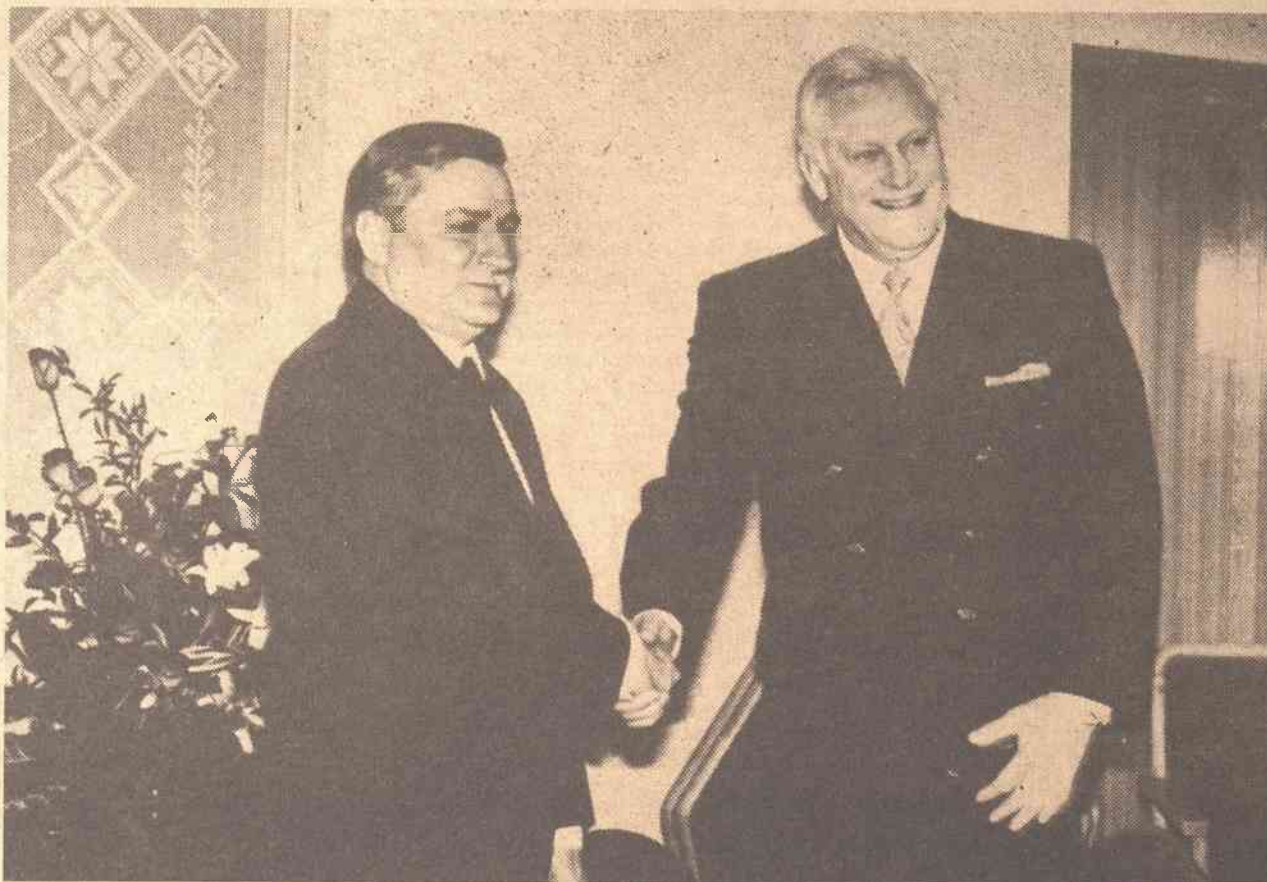
cena 30 ct.
(3000 zł., indeks 383678)

W NUMERZE:

- Prezydent RP L. Wałęsa na Litwie - s. 1-2
- "Znad Wilni" będzie tygodnikiem! - s. 3
- Kryzysowy "koszyk" emeryta - s. 3
- W Wileńskiej parafii św. Rafała - s. 4-5
- Polskie szkolnictwo w Moskwie - s. 5
- 1272 uczniowskich litów - szkoła - s. 6
- Spotkania poetyckie Maj nad Wilią - s. 8

INFORMACJE

●Najważniejszym wydarzeniem mijającego miesiąca była wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy w Wilnie na czele oficjalnej delegacji państwowej. Kalendarium wizyty na s.2. ●20 kwietnia Algirdas Brazauskas przyjął grupę dziennikarzy z Polski, zaś Lech Wałęsa - przedstawicieli litewskich mass mediów. Tematem rozmów była zbliżająca się wizyta głowy Państwa Polskiego. Przedtem obydwaj prezydenci spotkali się z przedstawicielami swych mniejszości narodowych. ●W czasie wizyty ministra spraw zagranicznych Povilasa Gylysa w Wenezueli (12-15 kwietnia) za wielki wkład w rozwój stosunków litewsko-wenezuelskich wręczono mu order I klasy Francisko Fajarda. ●W dniach 21-23 kwietnia prezydent Algirdas Brazauskas przebywał w Bukareszcie, gdzie uczestniczył na konferencji bezpieczeństwa regionalnego i współpracy gospodarczej. ●15 kwietnia Vladimir Aszkenazi w Filharmonii Narodowej w Wilnie poprowadził Młodzieżową Orkiestrę Symfoniczną Unii Europejskiej, która wykonała Koncert A-dur Mozarta. ●Uniewiniony został b. przewodniczący zarządu Banku Litewskiego Romualdas Visokevičius z zarzutu przydzielenia kredytu w wysokości 20 mln Lt dla rządu, przelewając go przez bank komercyjny „Litimpex”, którego był akcjonariuszem i jednym z 39 założycieli. Sąd nie dopatrywał się winy, kaucja w wysokości 200 tys. Lt zostanie zwrócona oskarżonemu. ●W Rydze otwarto przedstawicielstwo na kraje bałtyckie koncernu „Bayer”. ●Do 18 dolarów USA za metr kw. dochodzą ceny arendy pomieszczeń w centrum Wilna - tyle co w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. ●W I kwartale br. na Litwie zarejestrowano 12848 przestępstw - o 18,8 proc. mniej niż w tym samym okresie ub. roku, ale o jedną czwartą więcej przestępstw ciężkich (1776) - nie było więc dnia, żeby nie popełniono morderstwa. ●Na Litwie zarejestrowano kolejnego 21 nosiciela AIDS. Z poprzednich - czterech zmarło. ●W Wilnie zaczęto demontaż schodów Poczty Głównej, które wykonane zostały z nagrobków z cmentarzy żydowskich. ●W Wilnie 21 sklepów czynnych jest przez całą dobę. ●W 9,1 proc. przebadanych w ub. roku 60 próbek żywności znajdowały się mikroorganizmy. Niemal piątą część mleka pasteryzowanego była skażona, dziesiąta część wszystkich artykułów żywnościowych. ●W Wilnie codziennie kursuje 220 trolejbusów. Przewoziły one w ub. roku ponad 168 mln pasażerów. Przypuszcza się, że ta liczba byłaby większa, gdyby dodać... jeżdżących na gapę, którzy stanowią mogą ok. 15 proc. ogółu pasażerów. W ub. roku grzywną ukarano za to 39,4 tys. osób. ●W pierwszym kwartale na Litwie zanotowano 1285 pożarów, o 2,9 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. W płomieniach zginęło 69 osób, 68 (w tym 9 strażaków) doznało obrażeń. Zanotowano 57 podpałów, przyczyn 116 pożarów nie udało się ustalić. ●Na Litwie 900 tys. emerytów. Stanowią oni czwartą część ogółu ludności republiki. ●Związki Zawodowe Litwy zrzeszają 25-30 proc. pracujących. ●14 tys. osób pragnie znaleźć drugą połowę. Tyle nazwisk liczy kartoteka Wileńskiego Urzędu Stanu Cywilnego. Kobiety dwukrotnie więcej liczy na znalezienie partnera. Tylko 16 proc. chętnych pobiera się dzięki takiemu pośrednictwu. ●2,5 tys. dzieci w wieku szkolnym w Wilnie nigdzie się nie uczy i nie pracuje. Wielu spośród nich tworzy bandy nieletnich. Popełniły one ponad 160 zarejestrowanych przestępstw. ●Na Litwie na próchnię zębów cierpi ponad 90 proc. dorosłych, niemal u wszystkich dzieci popsute są mleczne zęby. Tylko 16,4 proc. mieszkańców posiada całkowite uzębienie. ●12-18 maja Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Łidzkiej organizuje III Światowy Zjazd Łidzian.



Nareszcie spotkali się przywódcy sąsiednich krajów, by podać sobie dłonie i złożyć swe podpisy w historycznym dokumencie. Prezydentom Lechowi Wałęsie i Algirdasowi Brazauskasowi dobry humor dopisywał. Fot. Bronisława Kondratowicz

LITEWSKO - POLSKI TRAKTAT ZOSTAŁ PODPISANY

Rodacy, pozostaliście i jesteście nadal częścią wielkiej, polskiej rodziny. Częścią, która znalazła się poza domem. Nigdy nie przekraczaliście granic. To one Was przekroczyły. Mieszkaliście na swojej ziemi. Tu są Wasze korzenie. Tu jest Wasza Ojczyzna. To jest Ojczyzna wszystkich, którzy w niej żyją i pracują. To jest Wasza wspólna Ojczyzna. Nie jesteście w niej gośćmi.

Te słowa Prezydenta RP Lecha Wałęsy nie mogły nie wzruszyć przedstawicieli społeczności polskiej, zebranych w Pałacu Pracowników Sztuki (b. Pałacu Reprezentacyjnym Rzeczypospolitej). Powodów nie tyle do wzruszeń, co do racjonalnego przemyślenia wielu spraw w czasie wizyty głowy Państwa Polskiego w Wilnie było więcej. Wydaje się, zdecydowanie większa część społeczeństwa ma właśnie takie podejście do ich rozwiązywania, a więc i do podpisanego traktatu. Dlatego może w czasie wizyty nie było nadzwyczajnego entuzjazmu, w ocenach panowała powściągliwość - wynikająca nie tyle z temperamentu, co raczej z pewnego zażenowania, że tak bliscy sąsiedzi nie mogli podpisać dokumentu wcześniej, a i teraz w niektórych kręgach jest on przedmiotem spekulacji, wypadów zwolenników „twardej postawy”.

Ale ten brak entuzjazmu w ocenach „za” i „przeciw” mówi i o czymś innym. O tym, że Litwa staje się normalnym krajem! Nie trzeba przecież wielkiej spostrzegawczości, żeby się przekonać, jakie procesy mają miejsce w postępowej części kontynentu. Że też potrzebna współpraca, aby przezwyciężyć skutki systemu totalitarnego, podnieść na nogi gospodarkę, a są to przecież warunki niezbędne przy przystąpieniu do Unii Europejskiej, udziału w innych strukturach, ważnych organizacjach międzynarodowych.

Nie ma nikt wątpliwości, o czym podkreślili również obydwaj prezydenci, że traktat jest tylko podstawą do budowania nowych stosunków. Że jako dokument nie będzie *panaceum* na dotychczasowe nieufności, że jest zaledwie kluczem do otwarcia się sąsiednich krajów. Że stwarza szansę, jakiej jeszcze nie było.

A to jest praca na długie lata. I o przezwyciężenie dotychczasowej mentalności nie tylko tu chodzi - tylko konkretne działania mogą otworzyć nasze kraje przed sobą wzajemnie. Również w trakcie wizyty oficjalnej, gdy mowa dotyczyła konkretnych, zainteresowanie się ożywiało. Tak było, kiedy mówiono o potrzebie uporządkowania przejścia granicznego, zorganizowaniu szerszej współpracy gospodarczej. Listę palących spraw, oczekujących rozwiązania, można by znacznie wydłużyć. Niewątpliwie, współpraca ekonomiczna, wymiana handlowa i kulturalna znacznie mogą przyczynić się i do podniesienia stopy życiowej w naszych krajach, i do zmniejszenia liczby bezrobotnych.

Podstawowym hamulcem w podpisaniu porozumienia były zasłogi historyczne. W preambule dokumentu strony wyraziły żal z powodu konfliktów między obydwoma państwami po zakończeniu I wojny światowej, kiedy po długotrwałej niewoli Litwini i Polacy przystępowali do budowy nowego niepodległego życia

- oraz potępiły - używanie przemocy, które się zdarzało w stosunkach wzajemnych obu narodów.

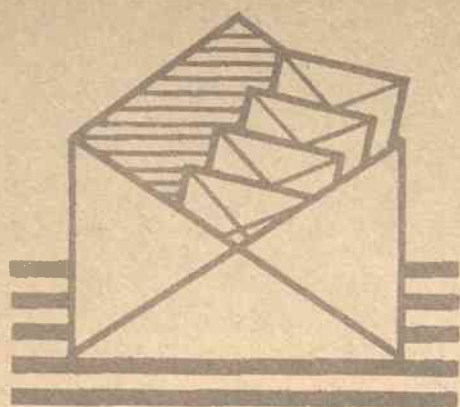
Uroczyste potwierdzając wzajemnie integralność dziś i w przyszłości swoich aktualnych terytoriów ze stolicami w Wilnie i Warszawie, niezależnie od procesu kształtowania się ich granic w przeszłości, strony uzgodniły w 27 artykułach traktatu istotę swego dobrosąsiedztwa.

I trzeba było kruszyć kopie, starając się upokorzyć wnuków za działania ich dziadów? I trzeba po podpisaniu porozumienia, zaś przed jego ratyfikacją w parlamentach, szukać dziury w całym? Niestety, bliskowzroczność polityczna jest wciąż zaznaczalna. Inna rzecz, każdy dokument można różnie interpretować. Szczególnie co dotyczy mniejszości narodowych. Mowa o nich w artykułach 13-16. Jak i całość traktatu, zgodne są one z zasadami Karty ONZ, Aktu Końcowego KBWE, Paryskiej Karty Nowej Europy oraz dokumentów wielostronnej współpracy na kontynencie. I to musimy mieć na uwadze, odrzucając podejrzane interpretacje. Dotyczy to przede wszystkim wypowiedzi polityków o skrajnych poglądach, działaczy społecznych, dziennikarzy. Wiadomo, że tam, gdzie po systemie totalitarnym skażona jest gleba, wzrastają nacjonalizmy. Zadaniem „zdrowej” części społeczeństwa jest przeciwstawienie się takim postawom dnia wczorajszego, dopatrzenie, czy się nie dzieje krzywda mniejszościom. Może nareszcie nauczymy się je postrzegać inaczej, bez pretensjonalnego zaciętrzewienia? Ze wspaniałomyślnością i chęcią pomocy, bez targowania się i rozgrywania przy pomocy mniejszości swych kart i karier? Czyżby w skali naszych krajów zabrakło paru gmaczów dla organizacji społecznych mniejszości, mniej było środków na ich szkolnictwo i kulturę? Wciąż jeszcze żywotny styl „nakazowy” - i nic nie dać, i nie pozwolić, a większość wie lepiej, czego potrzebuje mniejszość... Spotkanie prezydentów i władz najwyższych z przedstawicielami mniejszości musiałyby wejść do stałej praktyki, odbywać się nie tylko przed spotkaniami na najwyższym szczeblu.

Wiele czasu w swych przemówieniach obydwaj prezydenci poświęcili stosunkom narodowościowym. Chciałbym przypomnieć słowa, które wypowiedział Lech Wałęsa na spotkaniu ze swymi rodakami: *W rozwiązywaniu kwestii mniejszościowych macie w nas najwierniejszego sojusznika. Jesteśmy gotowi w każdej chwili służyć Wam radą i pomocą. Jednak porozumienie między Litwinami i Polakami nie może być załatwiane przez Warszawę. Ono powinno dokonać się tu, na miejscu. To Wy, Polacy i Litwini - musicie się ze sobą dogadać. Wyjść sobie naprzeciw.*

Słowa te zostały przyjęte ze zrozumieniem. Tylko mądra strategia współpracy i otwarcia pozwoli nam zachować swą tożsamość, nauczyć się bycia bogatszymi o tę jedną Ojczyznę, czy jak mówią Polacy na Litwie - Macierz. Zresztą po prostu innego wyjścia nie ma. Czy traktat spełni nasze oczekiwania, zależy od nas wszystkich.

Romuald Mieczkowski



Romain Gary w Wilnie

Bardzo serdecznie dziękuję za regularne nadsyłanie "Znad Wilii". Czasopismo czytam z wielką przyjemnością i zainteresowaniem, szczególnie artykuły o tematyce wileńskiej. A i inne również nie mogą nie zaciekać, gdyż przedstawiają ważne zagadnienia z historii i dnia dzisiejszego życia Polaków na Wschodzie.

Po przeczytaniu notatki, w której się wspomina Josipa Brodzkiego i ojeździeń szkieł Romaina W. Merclina pomyślałam, że może warto wspomnieć znakomitego francuskiego pisarza Romaina Gary'ego (właściwie R. Karczew) związanego również z Wilnem. Mianowicie, po I wojnie światowej mieszkał on z matką na Wielkiej Polulance, róg Słowackiego, w jednym z wielkich podwórzy tego domu (obecnie róg Basanavičiusa 16 i Mindaugo 5). Matka pisarza prowadziła tam stołówkę, która była źródłem ich utrzymania. Romain Gary mieszkał tam do 14 roku życia, a następnie wyjechał z matką do Francji.

Po bytności w Wilnie, w lecie ubiegłego roku i stwierdzeniu, że wspomniany dom jest zachowany, napisałam do Ambasady Francuskiej w Wilnie list z propozycją, aby na tym domu umieszczono tablicę pamiątkową. Romain Gary w pełni na to zasługuje, bowiem w czasie II wojny światowej służył we Francuskim Lotnictwie i brał udział w obronie Londynu i nalotach na Niemcy. Po wojnie był dyplomata francuskim i ministrem w rządzie de Gaulle'a.

Wśród jego powieści najbardziej znane są u nas "Obietnica poranku" - powieść biograficzna i "Korzenie nieba" - powieść wyróżniona nagrodą Goncourtów w 1956 roku. Romain Gary żył w latach 1914-1980 i zmarł we Francji.

Zofia Dąbrowska
Warszawa, Polska

Od redakcji: O Romainie Gary'm będzie m.in. mowa w jednym z naszych najbliższych numerów, w artykule na 100-lecie YIVO.

Snując wspomnienia

Całym swym przekonaniem odzywam, że Redakcja nas, „wiliuków” na Wschodzie darzy szczególną uwagą. A to przybliża rodzinne miasto. Jestem wilinianką z urodzenia. Wychowałam się na Antokolu, byłam chrzczona w kościele św. Piotra i Pawła, uczęszczałam do szkoły powszechnej nr 15 im. Wł. Syrokomli na Piaskach. Tuż obok za wysokim murem znajdował się kościół wojskowy. Szkoła nasza była żeńska, jedynie sala gimnastyczna, z której korzystaliśmy wspólnie, łączyła ze szkołą męską nr 29.

Naszą polonistką była p. Jadwiga Kubicka, która dodatkowo uczyła śpiewu. W końcu długiego korytarza stał fortepian. Często tam zbieraliśmy się, czasem nasze występy transmitowało radio. Pani Jadwiga, którą bardzo kochał, była siostrą ks. Zawadzkiego. Jego mogiła znajdowała się przy ścianie kościelnej.

Wiele lat minęło, a ciągle wspominam tę szkołę. Jej dyrektorem była bardzo uroczą p. Wiktoria Cymerka. Pamiętam p. Malwinę Mazolewską - może ktoś na jej wspomnienie uśmiechnie się - jak też na wspomnienie Wandy Kotakowskiej. Wand w naszej klasie było sześć: m.in. Lisowska, Nowacka, Spiridonówna i ja... Mój adres dla ewentualnego kontaktu niżej. Religii nauczał ks. Olszewski. Była Krucjata Eucharystyczna, Harcerstwo. Przed końcem roku szkolnego urządzano nam wycieczki. Zapamiętał się wyjazd do Warszawy. Chodziłszy na piechotę do Kalwarii Wileńskiej, nad jezioro Narocz.

O harcerstwie mogłabym opowiadać bez końca. To był najszczęśliwszy i najpiękniejszy okres życia. Przypomina mi się, jak właśnie na jeziorze Narocz ksiądz uratował tonące czyjeś dziecko w wieku 10-12 lat, zanurzając się w suttanie do wody... Ksiądz miał gołębie serce, ale jak trzeba - i bohatera. A ogniska harcerskie! Owszem, na świat patrzyło się przez różowe okulary, ale taki już wiek. Ostatni dzień przed wojną był słoneczny, z zachodem, jakimś szczególnie czerwonym, przypominającym krew...

Przeglądam ostatnie numery „Znad Wilii”. Stare wileńskie ulice, tradycje wraz z „Kaziukiem”. Gdy czytam pismo, zawsze się we mnie odzywa jakaś piękna nuta. Szczególnymi barwami wspominam i te targi. Ileż różności przynosiły! Czytaliśmy wierszyki pisane na serduszkach, a potem je przepisywaliśmy wzajemnie sobie do pamiętników... Wszystko to było!

Ostatni raz odwiedziłam Wilno na przełomie lat 1990/91 i nie wiem, czy potrafię powrócić tu znów. Teraz nas rozdziela nowa żelazna kurtyna, a listy są drogie (315 rubli kosztuje koperta), nie mówiąc o biletach i wizach.

Z całego serca składam podziękowanie p. Annie Tomaszewskiej z Warszawy za ofiarowanie 30 USD na Fundusz Prasowy im. Prezydenta E. Raczyńskiego na roczną prenumeratę dla mnie. To bardzo drogi prezent na mój jubileusz 70-lecia, który obchodzę 17 maja.

Wiele pozdrowień. Myślami jestem z Wami.
Jadwiga Wanda Bielikowa
ul. Mira 3-19, Zawolżsk
155420 Iwanowski obw., Rosja

Wizyta Prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie

26 kwietnia o godz. 9.00 na Lotnisku Wileńskim Prezydenta RP witali głowa Państwa Litewskiego Algirdas Brazauskas z córką Audrone Usonienė.

Z lotniska delegacja polska udała się na Cmentarz Antokolski. Lecha Wałęsę przed wejściem witali uczniowie Drużyny Harcerskiej im. Królowej Jadwigi z Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5. Goście złożyli wieniec na grobach ofiar 13 stycznia 1991 roku, potem udali się na groby żołnierzy polskich poległych w latach 1918-1920 oraz podczas wyzwolenia Wilna w lipcu 1944 roku. Kapelan prezydenta ks. Franciszek Cybulla odmówił modlitwę.

Około godz. 11 delegacja przybyła do Urzędu Prezydenta. Odbędzie się rozmowa Algirdasa Brazauskasa i Lecha Wałęsy w towarzystwie ścisłego grona ministrów, ambasadorów i doradców. Następnie miało miejsce poszerzone dwustronne spotkanie, na którym omawiano dalsze kroki, które należy poczynić po podpisaniu traktatu.

O godz. 12.00 prezydenci Algirdas Brazauskas i Lech Wałęsa podpisali (zdjęcie u góry) Traktat między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobrośsiedziej współpracy. Obydwaj prezydenci wygłosili przemówienia w Sejmie. Wysłuchali je kierownicy przedstawicielstw dyplomatycznych, liderzy partii politycznych i organizacji społecznych. Również w parlamencie odbyło się spotkanie Lecha Wałęsy z przewodniczącym Sejmu RL Česlovasem Juršenasem.

Po obiedzie Lech Wałęsa z Małżonką Danutą, razem z Algirdasem Brazauskasem i osobami im towarzyszącymi odbyli wycieczkę po Wilnie, udali się na wzgórze Trzech Krzyży, do Katedry, przed pomnik Mickiewicza - wszędzie serdecznie witano gości, a wśród witających byli Polacy.

Odrębny program przed południem miała Małżonka prezydenta RP Danuta Wałęsowa. W towarzystwie córki prezydenta Litwy odwiedziła ona Niemenczyn. Obejrzała w plebanii wystawę malarstwa litewskiego, ks. Ričardas Jakutis opowiedział o wznoszonym przy kościele Domu Opieki dla dzieci i starców, przeznaczonego Fundacji „Rodzina Nadziei”.

Tego dnia prezydent RP z Małżonką wydali przyjęcie na cześć prezydenta RL i jego córki.

27 kwietnia, w drugim dniu wizyty Lech Wałęsa uczestniczył w Mszy św. w Kaplicy Ostrobramskiej. Prezydent RP stąd udał się do Ambasady RP, następnie miał jeszcze jedno spotkanie z Algirdasem Brazauskasem, wystąpił razem z nim na konferencji prasowej. Po czym dostoyny gość udał się do Trok (zdjęcie środkowe). W tymczasowej rezydencji prezydent wydał obiad.

W godzinach popołudniowych Lech Wałęsa spotkał się w Pałacu Pracowników Sztuki z przedstawicielami społeczności polskiej. Spotkanie trwało ponad 1,5 godziny. Stamtąd wyruszył na Cmentarz Rossa gdzie złożył hołd pamięci Józefowi Piłsudskiemu (zdjęcie u dołu) i Jonasowi Basanavičiusowi. Po czym po 32 godzinach wizyty, prezydent RP na czele delegacji oficjalnej powrócił do Polski.

Wanda Marcinkiewicz
Fot. Bronisława Kondratowicz



INSTYTUT OJCÓW SZENSZTACKICH

międzynarodowa, maryjna
wspólnota księży
rzymskokatolickich przyjmie
kandydatów na kapłanów.



Cel Instytutu - praca apostolska w swoim kraju rodzinnym oraz za granicą: prowadzenie rekolekcji i dni skupienia, działalność wydawnicza i naukowa, duszpasterstwo specjalistyczne i parafialne, misje, a także możliwość poświęcenia się życiu kontemplacyjnemu.

Prosimy pisać na adres:

Instytut Ojców Szensztackich
o. Henryk Szymański
ul. Nowowiejska 12
05-410 Józefów 3
Polska

Mówi Radio Polonia

Audycji Polskiego Radia dla Polonii i Polaków za granicą słuchać Państwo możecie codziennie także przez satelitę. Sygnał Polskiego Radia towarzyszy sygnałowi Telewizji Polonii na satelicie Eutelsat II F 3 na 16 stopniach długości wschodniej. Częstotliwość: 11.80 gigahertzów, polaryzacja horyzontalna. Po polsku można nas słuchać o godz. 7.30, 8.30, 17.30, 32.00 i trzy minuty po północy (czasu polskiego). W programach: wiadomości „Z Polski i o Polsce”, rozmowy z ciekawymi ludźmi, informacje kulturalne, koncerty życzeń, doniesienia z życia Polonii na Wschodzie i Zachodzie.

A więc - słuchajcie nas przez satelitę. Szczegółowe informacje o rodzaju anten wysyłamy na żądanie słuchaczy.

Nasz adres:

Polskie Radio, Pr. V, P.O. Box 46
00-977 Warszawa, POLSKA

Audycje dla Polonii i Polaków za Granicą

Prosimy o nadsyłanie listów i raportów o słyszalności, prosimy także napisać, za pomocą jakiego sprzętu i jakiej anteny odbierają Państwo nasz program.

Informujemy, że nadajemy go również na dotychczasowych falach krótkich i średnich.

Wyrazy głębokiego współczucia Zdzisławowi Jankowskiemu, pracownikowi przedstawicielstwa LOT-u w Wilnie z powodu śmierci Ojca

składają wydawcy "Znad Wilii"

LITWA - POLSKA

Udział w spotkaniach gospodarczych

W seminarium nt. „Możliwości współpracy gospodarczej ze Wschodem” w Radomiu, które zorganizowała Polska Izba Handlowa uczestniczyli również przedstawiciele Litwy. Przedtem Litwa była zaprezentowana na podobnej konferencji w Łodzi, w planie - spotkania gospodarcze w Ostrołęce, Białymstoku, Krakowie. Pośród partnerów handlowych Polski Litwa plasuje się na 28 miejscu. Zwiększyć wzajemną wymianę gospodarczą według opinii specjalistów pomogłoby utworzenie wspólnej strefy wolnego handlu.

Sąsiedzi udzielają sobie wzajemnie bezpłatnej opieki lekarskiej

Obywatele Litwy i Polski, przebywający na terytorium drugiego kraju w razie nagłej choroby lub nieszczęśliwego wypadku będą leczeni bezpłatnie. Lekarz udzielający pierwszej pomocy zadecyduje, czy choroba jest niespodziewana. O transport dla poszczególnego obywatela załatwiony się kraj, który udzieli pierwszej pomocy, natomiast wydatki na transport zwróci kraj, którego obywatel jest przewożony - takie porozumienie na okres 5 lat zostało podpisane w Warszawie przez ministrów zdrowia Polski i Litwy. W ramach porozumienia bezpłatnie też będą leczeni dyplomaci obu krajów i członkowie ich rodzin.

Dział Towarzystwo Litewsko-Polskie

20 kwietnia odbyło się zebranie, na którym reaktywowano założone w listopadzie 1989 ro-

ku Towarzystwo. Nie miało ono szczęścia do działania, gdyż jego przewodniczący Virgilijus Cepaitis nie potrafił odeprzeć zarzutów współpracy ze służbami KGB. Działalność Towarzystwa nie rozwinęła się również z powodu presji organizacji skrajnych.

Nowa Rada Towarzystwa składa się z 9 członków. Na przewodniczącego obrano dr Arūnasa Štarasą, wiceprzewodniczącym został Pranas Morkus.

Jeszcze jedno połączenie lotnicze

Litewska linia lotnicza „Taurvita” 19 kwietnia zainaugurowała stałe połączenie między Kłajpedą i Gdańskiem. Obsługuje ją samolot typu AN-2. Do Gdańska samolot startuje we wtorki, do Kłajpedy - we czwartki. Cena biletu w jedną stronę 50, zaś w obie - 80 dolarów USA.

Naradzali się pracownicy kultury

18-19 kwietnia w Gdańsku odbyła się konferencja, poświęcona planowaniu międzyregionalnej współpracy kulturalnej Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. Przybyli przedstawiciele ministerstw kultury oraz działacze związani z organizacją życia artystycznego. Obecni też byli przedstawiciele organizacji społeczno-kulturalnych, dyrektorzy muzeów i klubów, literaci, muzycy, plastycy. Praca przebiegała w 5 zespołach roboczych: polityki kulturalnej, sztuki wizualnej, teatru i filmu, literatury, folkloru i muzyki. Imprezie towarzyszyła wystawa fotograficzna „Pamięć obrazów”, która latem zostanie przedstawiona szerszej publiczności Gdańska.

Leki o wartości 160 mln zł

dzięki Fundacji im. A. Mickiewicza dotarły z Wrocławia dla Stowarzyszenia Medycznego Po-

laków na Litwie. Cenny ładunek został zebrany dzięki też znacznemu zaangażowaniu Danuty Nowak, prezesa Fundacji znanej z wielu ważnych inicjatyw, przeprowadzonych z myślą o Polakach na Wschodzie.

Zastrzeżenia nie mają podstaw

Niektórzy politycy litewscy zaprotestowali przeciwko publikacji pt. „Polska. Krótka o historii”, której autorem jest Michał Tymowski. 10 kwietnia władze litewskie skierowały do MSZ RP notę w sprawie tej broszury, która dostępna jest również w Ambasadzie Polski w Wilnie. Chodzi głównie o stwierdzenie, iż w trakcie działań wojennych Wojsko Polskie zajęło Wilno, co zakończyło kształtowanie granic państwa polskiego, o podanie wśród 6 map z różnego okresu mapy Polski z 1938 roku.

Jak podaje PAP, cytując wypowiedź dyrektora departamentu prasy i informacji MSZ Władysława Klaczyńskiego, *te kilka zdań, podanych w wątpliwość, zawiera jedynie stwierdzenie faktów, które miały miejsce w okresie międzywojennym*. Stan dzisiejszy przedstawia mapę, na której nikt nie kwestionuje granic suwerennej Litwy. Broszura została opracowana w 8 językach i dotychczas do jej treści nie było żadnych zastrzeżeń.

Strona litewska uznaje ją za „antylitewskie oświadczenie”, tym bardziej iż *jacyś przedstawiciele Polski* rozpowszechniali je również w Strasburgu.

Przypuszcza się, iż incydent wynikał nie tyle z braku zrozumienia, co chęci niektórych kręgów wnieść zamieszanie przed podpisaniem traktatu, wywołać odpowiednie presje na prezydenta RP.

Strona polska uważa, że zastrzeżenia litewskie nie mają uzasadnienia.

GOSPODARKA

Kredyt - tym razem Japonii

Linie kredytową na sumę 100 mln USD utworzył dla trzech republik bałtyckich - Litwy, Łotwy i Estonii Japoński Bank Eksportowo-Importowy. Pieniądże można wykorzystać na finansowanie rozwoju infrastruktury. Z tej sumy Litwie przypada 40 mln, Łotwie i Estonii po 30 mln dolarów.

Kanada finansuje projekty

Jakie są perspektywy rozwoju stolic trzech państw bałtyckich ma określić ekspertyza, na której realizację rząd Kanady przeznaczył 1 mln dolarów kanadyjskich. Część tej sumy przekaże się również na wdrażanie projektów planowania strategicznego. W ciągu dwóch lat będą one realizowane w Tallinnie, Rydze i w Wilnie.

Od 1 maja wchodzi litewski VAT

Czyli podatek od wartości dodatkowej. Osoby fizyczne i prawne, posiadające obrót na sumę ponad 50 tys. litów rocznie, będą musiały zarejestrować się jako płatnicy podatku. Jak już informowaliśmy, od jego płacenia zwolni się usługi w zakresie medycyny, oświaty i nauki, niekomercyjnej działalności kulturalnej, komunikacji liniowej, poczty, ubezpieczeń, banków, obrotu papierami wartościowymi, dzierżawy ziemi, wydawnictw i niektórych innych świadczeń.

Osiągnięcia banku „Hermis”

Dobre wskaźniki osiągnął w ub. roku Bank „Hermis”. Jego statutowy kapitał zwiększył się od 5 do 9 mln litów. Bankowcy zakładają, że osiągnie on sumy wysokości 32 mln. W tym czasie liczba klientów banku wzrosła 11 razy. Bank uruchamia kolejne filie, wkrótce też przystąpi się do budownictwa nowego gmachu administracyjnego.

Powstał samolot litewski

Kowieńska spółka „Aeroplastika” zaprezentowała dwumiejscowy samolot LAK-X. Jego twórcy mają nadzieję w ciągu najbliższych dwóch lat sprzedać około 20 maszyn. Jeden z pierwszych wyprodukowanych samolotów na zamówienie Amerykanów po drugiej stronie Atlantyku będzie reklamował zdolności specjalistów litewskich. Na razie nie mogą oni przystąpić do seryjnej produkcji samolotów, ponieważ nie ma inwestycji, zaś banki nie spieszą z udzieleniem kredytu. Seryjnie wyprodukowana maszyna kosztowałaby 30-40 tys. dolarów USA. LAK-X może służyć biznesmenom, jest przydatny do zwiadu przeciwpożarowego w lasach, nadzoru ekologicznego brzegów morskich itp.

Alkohol będzie droższy?

Przypuszcza się, iż trzecia część sprzedawanych na Litwie napojów alkoholowych, to falsyfikaty, 10-15 proc. dostaje się na Litwę przez Mukran promem z Niemiec jako kontrabanda. To rzutuje na ceny, w związku z czym A. Dziugas, dyrektor spółki „Stumbras” produkującej napoje alkoholowe przewiduje w najbliższym czasie na nie podwyżkę co najmniej 1,5 raza.

„Sodo kraitė'94”

„Wszystko dla ogrodu” - pod takim hasłem przebiegały w Wileńskim Domu Nauczyciela Wiosenne Targi Rolnicze „Sodo kraitė'94”. Podobna wystawa - sprzedaż odbyła się po raz pierwszy jesienią ub. roku, a że cieszyła się dużym zainteresowaniem, organizatorzy postanowili ją kontynuować. Wystawa odbywała się w odpowiednim czasie, ponieważ rozpoczynają się wiosenne prace w ogrodach. Jest duże zapotrzebowanie na dobrej jakości nasiona, sadzonki, a także nawozy mineralne, nowoczesny sprzęt ogrodniczy. Wszystko to można było nabyć po dość przystępnych cenach. Firmy, i osoby prywatne zgłaszały swe uczestnictwo zawnaz, ich oferty uprzednio badano, więc klienci nie mieli wątpliwości co do jakości. Szeroki i różnorodny asortyment zadowalał doświadczonych rolników i początkujących działkowiczów. Można też było zasięgnąć porad u specjalistów z zakresu różnych gałęzi rolnictwa. Była też możliwość udziału w konferencjach i seminariach, podczas których dzielono się doświadczeniem, zapoznawano z nieznanymi gatunkami roślin, omawiano działanie nowych preparatów chemicznych.

Swe oferty przedstawiło ponad 30 firm litewskich. Niektóre stoiska były wprost oblegane. Największym popytem cieszyły się sadzonki drzew i krzewów owocowych, nawozy mineralne, pestycydy, saletra, środki przeciwko chwastom. Zainteresowanie budziły oferty mało znane. Wystawcy z Pogir np. prezentowali plony i nasiona boczniaków. Grzyby te są masowo uprawiane w wielu krajach. Nie wymagają specjalnych warunków i zasiadć je można w ogródku, lub nawet na balkonie. Ciekawostką też były opakowania z czarnoziosem, nawożonym przez dżdżownice kalifornijskie. Nawóz ten jest ekologicznie czysty, doskonale użyźnia glebę.

Kierowiczka Targów Zita Zepnickienė przyznała, że się nie spodziewała aż tak licznych napływów wystawców i nabywców. Jest wdzięczna sponsorom, dzięki którym podobne imprezy mogą odbywać się i w przyszłości stać się tradycją. Jednym z uczestników-sponsorów jest wileńska firma „Europakas”, która oferuje wyroby z plastiku, celulozy, polietylenu, towary dla potrzeb przemysłu spożywczego.

Wyroby niektórych firm były wyprzedane już pierwszego dnia, więc na przyszłość popyt będzie, dłuższy też może być czas trwania takiej wystawy. Organizatorzy planują przeprowadzanie Targów dwa razy do roku - jesienią i na wiosnę, w okresach najbardziej dogodnych dla rolników. Z czasem zapraszani będą producenci nie tylko z Litwy. Zita Zepnickienė ma szerokie plany. Wpadła na pomysł zorganizowania w lipcu dużej wystawy jagód uprawianych u nas, a także sprowadzanych z Polski, Holandii i innych krajów. Czegoś podobnego jeszcze nie było.

Henryka Uczkuronis

Kryzysowy „koszyk” emeryta

STAROŚĆ PEŁNA WYRZECZEŃ

... Spracowane, wykrzywione palce niezręcznie wysupłują kolejną garstkę centów, ściskają w ręku podniszczony banknot, zdecydowanie nie mogąc się z nim rozstać. W myśli staruszka jeszcze raz przelicza, ile dni zostało do wypłaty emerytury. Może jakoś przetrwa bez kolejnego zakupu - zastanawia się - przecież chciałaby i coś odłożyć, chociaż sama w to od dawna już nie wierzy. Może z następnej emerytury pozwoli sobie na jakiś rarytas: jabłuszko czy cukierek?

Gdy pieniądze więcej, łatwiej z nimi się rozstać. Najstraszniejsze są nieprzewidziane wydatki - na hydraulika, elektryka, różne remonty - bilans codzienny jest skrupulatnie obliczony, wyważony do ostatniego centa. I nie wolno zrobić błędu. A tu stale wszystko drożeje!

Wychodząc z założenia, że wyżywienie dziecka w przedszkolu kosztuje dziennie ponad dwa lity (a już niech niepracujący emeryt zje - minimum - tyle 5-6-letnie co dziecko), miesięcznie trzeba oddać około 70 litów. Za mieszkanie ze zniżką zapłaci 25-30 litów. Niestety, człowiek w tym wieku, częściej używa leków. Zniżka jest tylko na te, które są na receptę, najczęściej płaci się pełną cenę. Według szacunku lekarzy, w ten sposób miesięcznie średnio do wydatków trzeba dodać 10 litów.

Oczywiście, emeryt na Litwie raczej nie korzysta z reklamowanych w telewizji środków czystości. Krajowe też nie są tanie. Koszta mydła, pasta do zębów, proszek do prania, środki do zmywania - jeszcze co najmniej 5-6 litów. Parę

litów wyda na komunikację, musi korzystać z usług fryzjera, zakup ubrań i innych rzeczy też kosztuje.

A są to przecież wydatki najniezbędniejsze. Gdy się je zsumuje, okaże się, że o wiele przerażają one rozmiary emerytury, która na Litwie wynosi od 80 do 120 litów. Tak więc ludzie, którym tak wiele zawdzięcza nasze państwo, dożywają lat starości w nędzy i zapomnieniu. I najgorsze - bez nadziei, że coś może się poprawić. Nie ma mowy o treściwym wypoczynku, kiedy uporczywie nurtuje myśl, jak w wielkim wyrzeczeniu dotrzeć do kolejnej wypłaty emerytury. I czy zostanie doręczona ona bez opóźnień.

Bogusława Jurewicz

„Znad Wilii” będzie tygodnikiem!

Marzyliśmy o tym wcześniej. Ale reorganizacja redakcji, inne zajęcia ludzi tu zatrudnionych nie pozwalały ostatnio skoncentrować należytej uwagi tylko na piśmie. Decyzję o zwiększeniu częstotliwości ukazywania się „Znad Wilii” traktujemy jako naturalny krok do przodu, który pozwoli nam być bliżej Czytelnika. Podejmujemy ją w niełatwym okresie dla nas wszystkich, licząc na szeroką współpracę. To również od Państwa zależy, czy to zamierzenie będzie udane. Będziemy też kontynuować realizację dotychczasowej koncepcji, zachowując i wzmacniając zainteresowania sprawami Wileńszczyzny, godnym miejscem dla Polaków na Litwie, stosunkom z innymi narodowościami, realizując politykę „ponad podziałami”. Udział naszych korespondentów w wydawaniu tygodnika sprawi, że znacznie więcej miejsca poświęcimy aktualiom.

Na razie objętość pozostanie bez zmian. O ile Czytelnicy zaakceptują nową cykliczność, a będzie wystarczająco dużo prenumeratów, kolejnym krokiem będzie „pogrubienie” pisma. Zapraszamy Wszystkich do współpracy, nadsyłania korespondencji, swych propozycji. Chętnie zatrudnimy dziennikarzy, kolporterów, ludzi ze znajomością marketingu. Chcemy, ażeby „Znad Wilii” było pismem, po które z przyjemnością sięgną Państwo, ponieważ nie zamierzamy prowadzić jakiegś koniunkturalnej polityki, wybiórczo traktować autorów i tematy. Jesteśmy otwarci na udział we współpracy przedstawicieli różnych organizacji, na przedstawienie różnych poglądów i opinii. Natomiast nie będziemy podsycać sporów między poszczególnymi działaczami toczącymi ze sobą walki o

PRENUMERATA

dominację. Nasze interesy ułożone są nad Wilią, stąd też patrzymy z życzliwością na wszystkich sąsiadów, roztaczając swe dociekania na szerszy region, w jakim dane nam żyć i pracować.

W niedalekiej przyszłości planujemy zrealizować wiele zamierzeń, mamy ciekawe projekty. Wejdziemy do każdej inicjatywy, która będzie pozwalała budować coś pożytecznego, miała charakter twórczy. Chcielibyśmy, żeby wokół czasopisma powiększyło się grono naszych Sympatyków, dlatego liczymy na stałych Czytelników, wzrost prenumeraty, wsparcie Państwa. Wtedy na pewno nasze zamierzenia się spełnią.

Już od lipca ukazywać się będziemy jako tygodnik. Po długim wahaniu postanowiliśmy nie zwiększać ceny na czasopismo w prenumeracie. Będzie ona dwukrotnie większa ze względu na częstotliwość.

Prenumerata „Znad Wilii” na drugie półrocz z dostarczeniem wynosi 10,38 Lt, na III kwartał - 5,19 Lt i przyjmowana jest do 12 maja. Czasopismo w każdym urzędzie pocztowym można też zaprenumerować i na inne terminy - do dnia 10 każdego miesiąca.

Nasz indeks 67248

Prenumeratę w Polsce załatwia się poprzez wpłatę należności na konto dolarowe, ponieważ jako podmiot gospodarczy Republiki Litewskiej pie prowadzimy na terenie Polski działalność gospodarczą i rozliczeń dokonujemy tylko w walucie zachodniej.

Bank PKO SA. VI Oddział w Warszawie; Konto dolarowe

Nr 501161-42112989-2510-7870.

Cena prenumeraty rocznej w Polsce wynosi 30 USD.

Prenumeratę na Zachodzie załatwia się poprzez czeki personalne oraz money order, które można przysłać również pod adresem:

c/o Neal Ascherson, account Nr 70127116, Barclay's Bank, 146 City Road, London E.C.1, Great Britain,

zawiadamiając jednocześnie o tym redakcję „Znad Wilii”, podobnie jak to prosimy czynić dla Czytelników w Polsce:

2001 Vilnius, Išganytojo 2/4, Lithuania

Cena roczna prenumeraty wynosi 88 USD lub £ 56. Pismo można zaabonować na dowolny okres.

Naszyc stałych Prenumeratorów w Polsce i na Zachodzie w związku z przejściem na tygodniowy cykl wydawniczy prosimy o uzupełnienie wpłat.

Na wymienione konta można też wpłacać gotówkę na Fundusz im. Prezydenta E. Raczynskiego z poinformowaniem redakcji.

Cennik reklam

- 1 cm² - 2 lity (+ podatek) lub 12 tys. zł
- cała strona reklamy - 10 proc. zniżki
- przy trzecim powtórzeniu - 5 proc. rabatu

ZNAD WILII
1994.05.01 - 05.15

3

W WILEŃSKIEJ PARAFII ŚW. RAFAŁA ARCHANIOŁA



Kościół św. Rafała Archanioła ma za sobą prawie 300-letnią historię...

Trochę historii

Nad Wilią, obok Zielonego mostu, wznosi się widoczny już z daleka, jak rzadko jaka inna świątynia wileńska, kościół św. Rafała Archanioła. Świątynia, jak i parafia przy niej, mają za sobą prawie 300-letnią historię - założone zostały w r. 1703 na przedmieściu Snipiszki przez Michała Koszyca. Później, w 1715 r. Jezuici dobudowali klasztor, który po kasacie zakonu przeszedł do Pijarów. W 1792 r. z braku środków na jego utrzymanie Pijarzy zmuszeni byli sprzedać budynki pod koszary wojskowe. Kościół zachował w architektonicznej kompozycji czystość stylu barokowego, nie ulegając przeróbkom lat późniejszych. Wnętrze ucierpiało natomiast znacznie, ponieważ początkowo w 1812 r. zostało zniszczone przez Francuzów, a w 1832 r. przez Moskali, którzy zabrali je na magazyn wojskowy. W ołtarzu głównym znajduje się jeden z najcenniejszych zabytków - obraz pędzla Czechowicza, przedstawiający św. Rafała wobec Tobiasza i jego rodziny.

Szczęście do duszpasterzy

Nie wyróżniając się nadzwyczajnie wśród kościołów wileńskich pod względem zabytkowym, świątynia miała szczęście do gorliwych kapłanów. Nie chcąc pomniejszyć zasług duszpasterzy z innych parafii, warto jednak wymienić kilka nazwisk. Przez pewien czas pracował tu wikary, ks. Rajmund Ziemacki - stracony jako jeden z pierwszych za udział w Powstaniu Styczniowym, o czym świadczy tablica pamiątkowa przy wejściu do świątyni. Z tego też kościoła 25 marca 1870 r. aresztowano proboszcza i dziekana Wilna Stanisława Piotrowicza, który czynnie sprzeciwił się wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństw. Został zesłany do Archangielska na długie lata, a czyn jego upamiętnia inna tablica w prawej nawie.

Przez prawie 15 lat, do wybuchu II wojny światowej pracował tu znany i ceniony w mieście ks. Paweł Bekisz, a w latach 80 posługę duszpasterską pełnił ks. Antoni Dilys - były więzień stalinowskich obozów w Karagandzie i Workucie. M.in. dzięki jego staraniom została uporządkowana kaplica w podziemiach, wykonano na zamówienie 8 dużych obrazów do nawy głównej, zaktywizowała się działalność chóru.

Parafia dzisiaj

Niełatwo dać ocenę dzisiejszego życia parafialnego, bo i jaką miarę dla tego celu wybrać? Każda parafia w czymś jest podobna, czym więc pochwalić się, kogo wymienić, by nie skrzywdzić innych? Czy może zachowujących wierność swej świątyni parafian, którzy nie zmienili ją na Katedrę lub kościół św. Ducha? A przeprowadzając się ze snipiskich chałupek do nowych dzielnic w niedzielę jednak tu powracających? Czy jeden z najlepszych u nas chórów kościelnych, prowadzonych przez Władysława Korkucia.

A może wrócić na chwilę pamięcią do ostatniej „Liturgii Pokutnej” w przededniu Zwiastowania NM Panny? Niezwykle

wzruszająca przez śpiew psalmów przy akompaniamencie gitar, wytworzyła się wtedy atmosfera jedności modlitewnej - *Abyście byli jedno*. Jak niecodzienny blask w oczach był wtedy u ludzi podczas agapy, wspólnego posiłku w kaplicy, bo tam również wszyscy byli jedno.

To też dowody działania. Jak i to, że coraz więcej przychodzi dzieci. I to, że nie rozpadła się, jak w innych miejscach, Wspólnota Neokatechumenalna, a jeszcze bardziej umacnia się. I początki działalności Koła Katolickiego.

Proszono mnie nie pisać „za dobrze” o proboszczu - „żeby od nas potem Go nie zabrali”. A w ostatnim czasie opiekę nad parafią sprawują: ks. proboszcz Edvardas Rydzikas, a także ks. wikary Donatas Valiukonis - SJ, ks. wikary Vyginas Čiurinskas oraz ks. rezydent Józef Kwiatkowski.

Ks. proboszcz Edvardas Rydzikas

Ma za sobą naukę w Seminarium Duchownym w Kownie oraz 7 lat kapłaństwa w wileńskich parafiach - Niepokalanego Poczęcia, w Katedrze, św. Piotra i Pawła, a przez ostatnie 4 lata w parafii św. Rafała, już jako proboszcz.

- Urodziłem się w Duksztach k/Ignaliny. Kiedy miałem 5 lat, rodzice przenieśli się do Wilna. Jestem, teraz można tak powiedzieć, w wieku Chrystusowym. Rodzina moja, a jestem jedynakiem, bardzo wierząca, nie przypominę ani jednej niedzieli bez udziału we Mszy św. Największy wpływ na decyzję zostania kapłanem wywarła jednak obecność w moim życiu dobrych, nadzwyczajnych kapłanów. - opowiada ks. Edvardas - Było ich kilku, wymienię ówczesnego proboszcza kościoła św. Mikołaja, a teraz biskupa Juozasa Tunaitisa, u którego byłem siódmym prymicjanem. Oprócz pracy w parafii od 5 lat pełnię obowiązki notariusza w sądzie kościelnym przy Kurii Biskupiej i prezesa komisji ds. katechizacji, a od lipca ub. roku pracuję tam też jako kanclerz. Jak widać, na brak zajęć nie można narzekać, dlatego, niestety, w tym roku nie prowadzę lekcji religii w szkole, robi to ks. wikary Vyginas. Prowadzę tylko raz w tygodniu zajęcia z grupą nauczycieli ze szkół litewskich oraz spotkania z grupą Neokatechumenalną. Dobrze, że w pracy z dziećmi pomagają katecheci, tacy jak np. Irena Szpilewska i inni, pracujący w szkole im. Wł. Syrokomli.

Garść statystyki parafialnej

Parafia św. Rafała zajmuje obszar około 11 km.kw., na którym mieszka według spisów państwowych ponad 90 tys. wilnian. Należą do niej dzielnice Żyrmuny, Snipiszki, ul. Kalwaryjska od Zielonego Mostu do b. Zakładów Aparatury Paliwowej oraz część al. Giedymina z przylegającymi uliczkami - od Opery do kościoła św. Jakuba. Na terenie parafii znajduje się kilka dużych zakładów pracy i szkół średnich. Innych zabudowań prócz kościelnych parafia nie posiada. Budynek plebanii po wojnie został znacjonalizowany, wyburzono kilka drewnianych domów, należących do kościoła. Dom przy ul. Kalwaryjskiej, też przed wojną będący własnością kościelną, jest teraz w stanie niemal całkowitej

Czesława Paczkowska

ruiny. Gdyby udało się go odzyskać, potrzeba niemałych środków, by doprowadzić go do stanu użyteczności. A i z odzyskaniem mienia kościelnego nie jest tak łatwo, ustawy rządowe ciągle zmieniają się. Środkiem utrzymania kościoła są ofiary wiernych, dokładną liczbę parafian planuje się w tym roku ustalić, tworząc specjalną kartotekę parafialną.

Jak i wszędzie, są problemy...

Rozmowa sama przez się skierowała w ich kierunku.

- Największą bolączką jest brak pomieszczeń przy kościele. Nie pozwala to rozwinąć pracy wśród szerszych kręgów wiernych, organizować różnorodne formy działalności duszpasterskiej poza nabożeństwami. - skarży się ks. proboszcz - A obecnie, prócz sprawowania posługi liturgicznej w życiu parafialnym czyni się niewiele. Trudno oczekiwać inicjatywy od wiernych, skoro nie mają gdzie zbierać się. Gdyby (westchnienie!), udało się odzyskać chociaż niewielką część byłego klasztoru, można by tam zorganizować większą salę dla wspólnych spotkań i chociaż cztery pokoje: dla procesantów, chórzystów, katechezy, neokatechumenów, dla pracy charytatywnej. W pobliżu kościoła potrzebne są również pomieszczenia dla mieszkających księży. Zresztą, to jest problem szerszy, poważna przeszkoda w zaktywizowaniu życia kościelnego.

Od problemów gospodarczych zaczynamy kierować się w stronę duchownych:

- Jako kapłani jesteśmy tylko szafarzami Sakramentów Świętych: Eucharystii, Chrztu, Spowiedzi, Matrzeństwa. A przecież - proboszcz sięga po Kanon Kościelny - tu pięknie określono obowiązki proboszcza: Proboszcz jest zobowiązany zatroszczyć się o to, żeby przebywając w parafii głoszone było nieskażone Słowo Boże (kan. 528). To znaczy, kapłan powinien przybliżać ludzi do Boga poprzez głoszenie Ewangelii. Jednak faktycznie jest tak, że wygłaszając kazanie, często można zauważyć, że słowa nie docierają do ludzi, którzy niezbyt uważnie ich słuchają. Wychodząc po Mszy św. najczęściej już nie pamiętają oni, o czym była mowa. Ludzie oczekują od kapłana bardziej osobistego podejścia. Wtedy to, co zostało powiedziane, będzie również przyswojone. Nie trzeba tłumaczyć, jakie spustoszenie w duszach ludzkich spowodował poprzedni system.

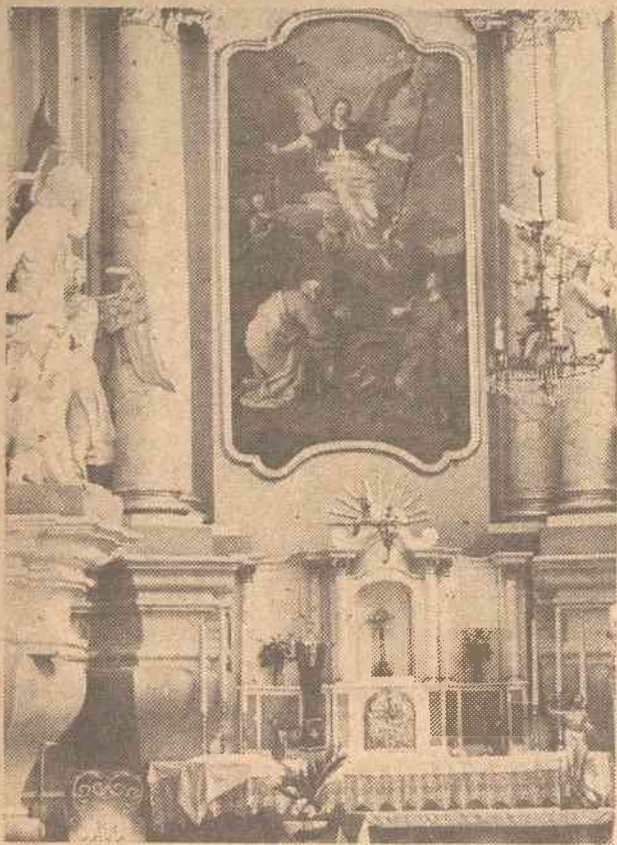
Na przykład, prowadząc katechezę wśród dzieci przed Pierwszą Komunią św. lub nauczając religii w szkole zauważa się, że rodzice nie mają pojęcia o tym, czego uczą się ich dzieci! W latach poprzednich odebrano im Boga, w wyniku czego zachwiana została hierarchia wartości, nie ma pojęcia grzechu. Oczywiście, pewne rytuały trzeba odprawiać - by dla świata pokazać, że niby też należymy do wierzących. Trzeba więc ochrzcić dziecko, mieć ślub, przy okazji demonstrując stopień zamożności. A co dalej? Jak często widzę, młodzi, którzy w piątek czy sobotę mieli ślub, w niedzielę już nie przychodzą do kościoła. Wielką nadzieję pokładamy w Nowej Ewangelizacji i współudziale wiernych w odrodzeniu życia religijnego. Poprzez powstawanie małych wspólnot przy parafii. Na przykład, gdyby powstała taka wspólnota rodzin katolickich po Pierwszej Komunii ich dzieci, albo wspólnota młodych rodzin. Na Zachodzie istnieją takie zrzeszenia i działają bardzo skutecznie. Niechby na początku chociażby 5-6 rodzin zbierałoby się razem, przypośćmy, dwa razy w miesiącu, czytało urywki z Pisma Świętego, tłumaczyło Go sobie, opowiadało o swoich troskach codziennych, organizowało wspólne imprezy. Ksiądz by tylko pomagał, ukierunkowywał, by działały zgodnie z nauką Kościoła. Mam nawet specjalną kartotekę nowożeńców i zawsze ją udostępnię chętnym rozpoczęcia takiej działalności.

Ten rok przez ONZ i Stolicę Apostolską został ogłoszony Rokiem Rodziny. Rodzina jest zawsze w centrum zainteresowania Kościoła katolickiego, a przede wszystkim papieża Jana Pawła II. Przez odrodzenie rodziny nastąpi prawdziwe odrodzenie wiary.

Parafia jest mieszaną pod względem narodowościowym: polsko-litewska, co też stwarza czasem pewne problemy. Lecz to może nawet i lepiej, bo ludzie dwóch narodowości a jednej wiary wspólnie uczą się wzajemnej tolerancji bycia razem.

Wspólnoty Neokatechumenalne

- Pierwsze takie wspólnoty powstały w Wilnie przy kilku parafiach mniej więcej przed dwoma laty, w maju 1992 r. - opowiada ks. Edvardas Rydzikas - Przetrawiły tylko przy kościele św. Ducha i u nas. Ewangelie głosili prezbiterzy z Polski i Hiszpa-



W ołtarzu głównym znajduje się obraz pędzla Czechowicza.

nii. W tej chwili przy parafii działają dwie wspólnoty mieszane; łączące około 60 osób. Zbierają się one na spotkania dwa razy w tygodniu: w środy i soboty. W oparciu na wspólnoty i przy ich czynnej pomocy już po raz trzeci odbyła się „Liturgia Pokutna” z udziałem całej parafii.

W tych dniach akurat udało mi się spotkać jednego z założycieli Drogi Neokatechumenalnej na Litwie, ks. Salvadora Ezpeleta z Hiszpanii. Jest on od lat 34 w kapłaństwie i 30 z nich spędził jako Misjonarz - Ewangelizator poza granicami swojej Ojczyzny. Głosił Dobrą Nowinę w Afryce, Ameryce Południowej i in. krajach, a od trzech lat na Litwie.

Neokatechumenat - to jest konkretny sposób przejścia od duszpasterstwa Sakramentalizacji do duszpasterstwa Ewangelizacji - wyjaśnia O.Salvador - Sakramentalizacja, to sposób, w jaki ludzie idą do Chrystusa dzięki Sakramentom św. Ci, co nie wierzą, nie chodzą do kościoła, tym nie służy Sakramentalizacja. Dlatego powstało nowe duszpasterstwo dla ludzi oddalonych od Kościoła. Ale najpierw ewangelizuje się tych, co przyjmują Sakramenty św., a robi się tak po to, żeby zmienić ich życie. Bowiem, jak określa się, są ochrzczeni, ale *ich chrzest nie wybuchnął*, nazywają siebie chrześcijanami, ale postępują jak poganie. Droga Neokatechumenalna, to forma realizowania zaleceń II Soboru Watykańskiego. Jej fundamentem jest Biblia, oraz „Obrzędy Wtajemniczenia Chrześcijańskiego Dorosłych” - książka liturgiczna, której tekst został opracowany przez Stolicę Apostolską, tzw. „Katechizm Dorosłych”. Przyjeżdżamy do poszczególnych parafii i w ścisłej współpracy z proboszczem zaczynamy prowadzić katechezy dla dorosłych, które trwają 2 miesiące. W ciągu nich wygłasza się 15 katechez po czym ze słuchaczy tworzy się wspólnota, która dalej prowadzi prekatechumenat (czas wejścia) poprzez celebrację, katechizmy, Eucharystię, Sakrament Pokuty. Dojrzewanie w wierze następuje przez 3 główne czynniki: słuchanie Słowa Bożego, zawarte w Pismie Świętym; żywe i pełne uczestnictwo w Liturgii; doświadczenie życia we wspólnocie. Uformowane wspólnoty dają znaki wiary innym o tym, że wiara istnieje. Pan Bóg umiłował nas, kiedy byliśmy złymi i grzesznikami, nikt nas tak nie kocha, jak On. Wiara musi być widzialna wszędzie na świecie, żeby ludzie zobaczyli, że ona jest, żeby pokochali swego wroga, tego, kto inny od ciebie. Trudno jest to zaakceptować, bo tylko Bóg kocha złego. To jest rzecz naprawdę rewolucyjna. Wiara powinna przejawiać się w uczynkach, poprzez miłość. Nie wystarczy modlić się, dawać jałmużnę, pomagać, lecz przede wszystkim miłością dawać świadectwo swojej wiary, bo bez miłości nie ma nic. Droga Neokatechumenatu powstała 30 lat temu w najbardziej biednej dzielnicy Madrytu. Młody malarz Kiko Aguerro zamieszkał wśród biednych i zaczął głosić Słowo Boże. Później te doświadczenia przeniesiono do parafii, inicjatywę podtrzymał Arcybiskup Madrytu C.Morcillo, chociaż wśród hierarchów Kościoła było wielu przeciwników. W tej chwili wspólnoty Neokatechumenalne istnieją w 94 krajach świata. Wędrowni katecheci docierają do coraz szerszych kręgów ludzi. Szczególnie tych, którzy cierpią, są sfrustrowani, samotni, grzeszni, zrozpaczeni, osłabieni w wierze, mają problemy w rodzinach, z dziećmi.

17 stycznia w Rzymie Ojciec Święty przemówił do 350-ciu katechistów, nazywając ich „Ewangelistami Wędrownymi” i udzielając Błogosławieństwa Apostolskiego.



Ksiądz proboszcz Edwardas Rydzikas. Fot. Włodzimierz Gulewicz

Nowa Ewangelizacja jest również bardzo ważna w walce z sekantstwem. Jeżeli ludzie nie są kochani w kościele w sposób ludzki, w ich duszach tworzy się pustka, którą wykorzystują różne sekty, oferując namiastki miłości. Neokatechumenat wypełnia tę pustkę, pozwalając na obcowanie. Po drugie, sekty, wykorzystują elementarną niewiedzę religijną ludzi, głosząc różne pseudoteorie, zaś Neokatechumenat wyjaśnia naukę Pisma Świętego.

Dla Litwy Neokatechumenat jest szczególnie potrzebny, bo Kościół tu przez długi okres był zamknięty, odizolowany, w ten sposób bronił się przed ateizmem. Teraz zagraża Mu zachodnie, „cywilizowane” pogaństwo, hedonizm. Neokatechumenat rozwija się przy całkowitym poparciu biskupów Litwy.

Co daje przynależność do Neokatechumenatu?

Z tym pytaniem zwróciłam się do dwu członkini wspólnoty. Mówi Teresa Bubojć:

- We wspólnocie jestem od samego jej powstania. Przez ten czas nie opuściłam ani jednej katechezy, ani jednego spotkania. Zawsze byłam wierzącą, lecz dużo czego nie wiedziałam. Szukałam szczęścia i znalazłam je we wspólnocie, teraz już nigdy jej nie opuszczę. Oczywiście, ważna jest Nauka Wiary, ale jeszcze i coś więcej, chyba ta wewnętrzna potrzeba przebywania razem.

Janina Grelecka:

- Wspólnota daje mi bardzo dużo. Mogę teraz zrozumieć Ewangelię, ponieważ rozważamy Ją bardzo szczegółowo, każdy inaczej słyszy i rozumie, więc dzielimy się tym. To pomaga lepiej pojąć co mówi do nas Bóg. Dużo czego nie zrobię, co czyniłam przedtem w swoim życiu. Nie mogłabym teraz, na przykład, zemścić się na kimś. Kiedyś byłam bardzo dumna z siebie, że w trudnej sytuacji życiowej sama dałam ze wszystkim radę, a teraz wiem, że Pan Bóg tak chciał i mi pomagał. Prawda, nie wszystko mi odpowiada we wspólnocie, modlić się wolę w kościele - czasem nowoczesność form modlitewnych może odpychać. Niewątpliwie, wspólnota bardzo zjednoczyła Litwinów i Polaków, chociaż na początku było różnie. W naszej grupie ok. 2/3 to Polacy, reszta - Litwini. Podczas wizyty Jana Pawła II na Litwie wspólnie przyjmowaliśmy neokatechumenów z Rosji i Białorusi.

Jaka ma być parafia?

Ks. proboszcz Edvardas Rydzikas uważa, że ma być ona:

Zmniejszona. Żeby parafianie poznali swego proboszczą, a on ich. Ich życie, troski, radości, poznał konkretne rodziny, ich stosunek do Kościoła.

Gorliwa. Żeby Kościół i Jego nauka były obecne w życiu ludzi każdego dnia, a nie tylko wtedy, kiedy zajdzie potrzeba posługi obrzędowej. Żeby wierni odzyskali zatracone wartości duchowe, pamiętali o Dniu Siódmym i go święcili.

Wspólnotowa. Żeby parafia zaistniała w formie, podobnej do Neokatechumenatu, składającego się ze wspólnot mniejszych i zróżnicowanych, w których wierni mogliby spotykać się niewielkimi grupami, gdzie każdy miałby możliwość rozmowy o religii, prowadzeniu dialogu. Przecież Kościół od swych początków miał charakter wspólnoty.

- Chciałbym, żeby praca parafii była oparta na laikacie, to znaczy, na wiernych świeckich. - powiedział na zakończenie ks. proboszcz - Bardzo pociąga mnie praca, pragnę tu realizować konkretne plany. Stoimy zaledwie na początku wielkiej drogi.

Polacy w Rosji

POLSKIE SZKOLNICTWO W MOSKWIE

(Specjalnie dla "Znad Wilii")

Trudno odbudowywać to, o czym została tylko pamięć. Piękna, jak bajka, której ledwo się wierzy. Starsze panie z „Domu Polskiego” lubią wspominać lata swego dzieciństwa w Moskwie - jak uczęszczały do polskiej szkoły przy kościele Niepokalanego Poczęcia NP Marii, uczyły się języka i literatury, ojczystych piosenek i tańców. Tak było jeszcze na początku lat 30, przed represjami Polaków w Rosji. Potem kościoły zamknięto, polskie szkoły też, i niebezpiecznie było się do polskości przyznawać.

Każdy moskwinin polskiego pochodzenia ma swoje wspomnienia: potajemnie obchodzone święta katolickie, domowa nauka języka polskiego, Msze św... Już samo uczestnictwo w nich wymagało nie lada odwagi - w kościele św. Ludwika na Małej Łubiance - adres mówi sam za siebie. Ale przychodziły polskie rodziny do tego kościoła, zajmowały swoje miejsca w stallach, szukano wzrokiem dawnych przyjaciół, interesowano się wzajemnie, kto żyje i przy zdrowiu, a kogo już nie stało, jak dzieci wyrosły. Jedni do drugich podejść się bali - żeby nie narażać ani siebie, ani przyjaciół.

A czas upływał, coraz więcej rodaków zapominało o swoich polskich korzeniach. Kiedy na końcu lat 80 zaczęto na nowo organizować moskiewską Polonię, zdawało się, mało kto przyjdzie - ludzie starsi wciąż się bali, młodzież miała swoje życie i troski. Kto by tam pomyślał o polskiej szkole? To się zdawało może mglistą i odległą przyszłością.

„Dom Polski” został zarejestrowany w listopadzie 1989 roku. A już w lutym roku 1990 została otwarta w Moskwie polska szkoła niedzielna. Lekcje dla pierwszych 15 uczniów prowadziła Halina Romanowa, przyszła prezeska „Domu Polskiego”, pochodząca z Wileńszczyzny. Ta pierwsza szkoła mieściła się na Myusach w Moskwie i działała przez półtora roku.

„Dom Polski” tymczasem się powiększał, coraz więcej było nie tylko dzieci, ale i dorosłych też, chętnych nauki ojczystej mowy. Znalezione i nowych nauczycieli. W roku 1992 polska szkoła niedzielna przeprowadziła się na Krasną Presnię. „Szkoła Niedzielna”, to tylko nazwa, lekcje są również w soboty. Obecnie ponad 100 dzieci uczy się w 8 grupach, są grupy dla dorosłych, w tym nawet grupa maturzystów, którzy są gotowi kontynuować naukę na polskich uczelniach. Zresztą maturzyści, to osobna sprawa, przygotowują się do egzaminów według programu polskich liceów, zaś na program zwykłej szkoły niedzielnej głównie składa się język polski, literatura, historia i geografia Polski oraz muzyka i tańce ludowe.

Dzieci uczą się w grupach nie zawsze według wieku, często razem starsze i młodsze rodzeństwo - przecież rodzice w te dni wolne od pracy przywożą dzieci z różnych dzielnic Moskwy, często tracąc na drogę (w jedną stronę) ponad godzinę czasu, przyjeżdżają nawet spoza miasta. Tak samo i nauczyciele - po stałej pracy w ciągu tygodnia zamiast wypoczynku jadą do swoich uczniów, i też czasem spoza miasta, jak na przykład pani Anna Berkowa, która za polskie szkolnictwo w Moskwie odpowiada jeszcze teraz - mieszkając w Bolszewie, a dojeżdża na lekcje pociągami, które niestety, kursują coraz gorzej i nie zawsze według rozkładu.

Pani Anna, z pochodzenia wilnianka, była nauczycielką w szkole w Mozyrskich i ani myślała przeprowadzając się do Moskwy, że będzie uczyć dzieci języka polskiego i literatury. Ale skoro zaszła taka potrzeba, pojechała na kursy do Krakowa i teraz pracuje w szkole niedzielnej, zapomniawszy o wypoczynku, bo bardzo chce, jak sama mówi: „Żeby to wszystko stanęło na nogi”. Tak samo myślą i inni nauczyciele: Jadwiga Masłowa, Alła Kirianowa i Alła Błagowieszczeńska - to już „stara kadra” polskiej szkoły. Są i młodzi - Natalia Tomek i Stanisław Nosow, który studiuje medycynę, a do szkoły polskiej sam się zgłosił, ofiarując się na nauczyciela. Poświęcenie i zapał do pracy nauczycieli są zadziwiające, marzą oni o tym, żeby polskich grup i lekcji było coraz więcej, jednogłośnie twierdząc: „Lekcje raz na tydzień - to za mało!”

Takiego zdania są i ich uczniowie, zakochani w języku polskim i Polsce, niecierpliwie wyglądający tych sobót i niedziel, wolnych od lekcji w zwykłej szkole. Uczęszczają do szkoły niedzielnej razem ze starszym rodzeństwem i przedszkolaki, a często i babcie albo rodzice, proszą oni nauczycieli, żeby zezwolić cichutko posiedzieć na lekcjach, posłuchać polskiej mowy. Nauczyciele nigdy nie odmawiają - więc lekcje wyglądają niemal po domowemu.

Ale potrzebna jest szkoła polska na co dzień. I ona jest. W 1992 roku otwarto polską klasę w zwykłej moskiewskiej szkole na Krasnej Presni - tej samej, która w dni wolne pozwoliła korzystać ze swoich aul polskiej szkole niedzielnej. Jest to niejako szkoła wielonarodowościowa. Po ukończeniu zwykłych - według rosyjskiego programu szkoły średniej - lekcji, uczniowie się dzielą na klasy według swojej narodowości i idą na lekcje z języka ojczystego. Są klasy tatarskie, baszkirskie, cygańskie, żydowskie i polskie. W polskiej w 1992 roku była tylko jedna uczennica - Ania Kalinina.

Ania - to chluba „Domu Polskiego” w Moskwie - jeździ do szkoły z południa miasta, codziennie w zatłoczonym metrze odbywa drogę tam i z powrotem - razem z babcią, panią Danutą, bo sama jest jeszcze za mała na taką podróż. Była obawa, że albo Ania, albo jej babcia się załamie, nie wytrzymają tego wysiłku, i polska klasa przestanie istnieć. Ale przetrwały! W tym roku Ania chodzi już do drugiej klasy. W nowej klasie pierwszej z polskim językiem jest uczniów więcej, a wśród nich i siostra cioteczna Ani. Pani Danuta teraz dwóch wnuczek wozi do polskiej szkoły.

„Dom Polski” zamierza otworzyć klasy polskie w szkole na Solance. Jest zamiar otwarcia takiej szkoły w centrum miasta, z wygodnym dojazdem metrem. Już się umówiono z profesorami polonistyki Uniwersytetu Moskiewskiego, że będą prowadzić zajęcia. Teraz szuka się ewentualnych uczniów i pomieszczenia dla szkoły. Miejmy nadzieję, że ich nie zabraknie, jak też i lokum.

A Halina Romanowa marzy o tym, że ta przyszła szkoła polska stanie się załazkiem polskiej uczelni wyższej w Moskwie. Do tego bardzo daleko, ale czemu nie miałoby tak być? Na początku jest zamiar zapraszania do przedmaturalnych klas profesorów z moskiewskich uczelni wyższych, naukowców, ekonomistów. Może i wyrośnie z tych fakultatywów Polski Uniwersytet w Moskwie?

Grażyna T.Szysłowa

UCZNIOWIE WSPARLI BUDOWĘ



Najmłodsi artyści na scenie.

Rosyjska szkoła średnia nr 60 w wileńskiej dzielnicy Posytajcie czasowo przegarnęła klasy polskie. Liczą one 270 uczniów klas 1-7. Szkoła jest przepelniona, większość klas początkowych rozmieszczono w pobliskich przedszkolach. Uczniowie i nauczyciele czekają więc z niecierpliwością na otwarcie nowej szkoły im. Jana Pawła II. Jej budowa potrzebuje wsparcia finansowego. W tym celu odbyła się nietypowa impreza szkolna - wystawa-sprzedaż prac dziecięcych. W ten sposób każdy uczeń mógł się wykazać nie tylko pomysłami i zdolnościami, ale i bezpośrednio przyczynić do sfinalizowania budowy nowej szkoły. Liczne zebrani rodzice i goście za symboliczną cenę nabywali laurki, maskotki, przeróżne cudenka z papieru, wóczki sprzedawane przez uczniów.

Wystawę-sprzedaż urozmaicił koncert. Starsi uczniowie w oryginalnej wersji przedstawili inscenizację „Kopciuszka”. Dużo braw zebrał zespół najmłodszych, których przygotowała Alina Judycka. Najbardziej podobaly się tań-

cał do kupowania.

Obecni byli dyrektor szkoły im. Jana Pawła II Adam Błaszkiewicz i prezeska komitetu rodzicielskiego ds. jej budowy Janina Czyż. Opowiedzieli oni o problemach i potrzebach, zachęcali rodziców do udziału w pracy społecznej na budowie. Na ręce dyrektora złożono uzyskane podczas imprezy pieniądze - 1272 lity. Suma pokaźna, jak na możliwości uczniów i ich rodziców, tym bardziej, że zarobiono pieniądze własną pracą, co najbardziej cieszyło uczniów.

Tak sobie pomyślałam, a gdyby podobne imprezy przeprowadzić w innych szkołach i w większych? Nie odkładając na później. Zanim jeszcze trwa rok szkolny.

Henryka Uczkuronis

Fot. Bronisława Kondratowicz

ce i piosenki w stylu dyskotekowym, wykonywane na luzie, rytmicznie i wesoło. Swe zdolności muzyczne zaprezentowało rodzeństwo Sobieskich grając na skrzypcach i pianinie. Do udziału w koncercie zaproszono również gości. W sentymentalny nastrój wprowadziły widownię ballady w wykonaniu Luby Nazarenko. W przerwach między występami publiczność zabawiła swoimi gawędami Wincuk - Dominik Kuziniewicz. Zartobliwie, jak to on potrafi, zachwalał wyroby i zachę-



Spółka ubezpieczeniowa "BALTIC GARANT"

Wszystkie rodzaje
serwisu ubezpieczeniowego

Prowadzimy następujące operacje
ubezpieczeniowe :

- ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej: "zielone" i "niebieskie" karty - działają na terenie państw Europy, "kombipolisy" - działają w państwach bałtyckich i WNP;
- od wypadków: pokrywamy koszty leczenia wypadku za granicą;
- ubezpieczenia ładunków: Europy i WNP, gmachów, działek, budynków biur i firm.

Jesteśmy generalnym przedstawicielem
INGOSSTRACH na Litwie

ADRES FIRMY: ODMINIŲ 3, VILNIUS,
TEL. 61 01 82, FAX 61 99 87.

Nasze agencje: w Kownie (Kaunas)- Kęstučio 55, tel. 22 85 42,
29 04 17, w Kłajpedzie (Klaipėda) - Galinio Pylimo 13-2,
tel. 99 387, 10 345.

Nasi agenci pracują: w Łódziejach (Lazdijai)- posterunek celny
i w wielu innych miastach Litwy.

Od nowa

... I BIBLIOTEKI Z... HURTU

Z wiosną, majowym wybuchem zieleni i kwieciami, budzi się natchnienie. Podobno najwięcej powstaje wierszy, obrazów, utworów muzycznych. Tworzą je nawet ci, którzy na co dzień zajmują się innymi sprawami. Wpływ odradzającej się przyrody zapewne sprawia, że w tym miesiącu dużo jest imprez artystycznych, zaś w szczególności poetyckich, organizowane są różne kiermasze i targi książki.

Po zimowej śpiączce rusza wreszcie sezon turystyczny i zapotrzebowanie na lekturę wzrasta, zaś przede wszystkim na przewodniki, książki krajoznawcze, mapy i widokówki. Właśnie trzymam w ręku zestaw pocztówek „Čia Lietuva” („Tu Litwa”) z ciekawymi fotografiami republiki. Prawda kolor mdawy, ale zważywszy miejsce produkcji (gdzieś w Rosji), jest to wytłumaczalne - wydawcom (S.A. „FODIO”) interes bardziej się opłaca. Rzecz potrzebna i na czasie, tylko... W krótkiej ulotce znajdujemy tekściki po litewsku, angielsku, niemiecku, francusku, hiszpańsku, rosyjsku i chyba po persku i hebrajsku. - niestety nie znam tych języków, mogę się mylić. Próżno jednak jest szukać jakiejś wzmiarki po polsku, choć w czasie sezonu turyści zza morza w Wilnie stanowią ponad 70 proc. gości, jeszcze więcej ich przyjeżdża do sanatoriów Druskieninik, ponadto Polacy mieszkają na Litwie. Powiedzmy wprost: zapotrzebowanie na informacje w tym języku jest większe niż dla gości z Iranu.

Nie uwierzyłbym, że coś tak można wydać, gdyby nie goście z Polski. Z początku byli oburzeni, potem puknęli się w głowę, mówiąc: „Mielśmy zamiar kupić takich zestawów kilka, a tak obejdzie się jednym - do kolekcji kuriozów.

Oczywiście, rynek sprawia, że są i inne przykłady. Wydaje się trochę pozycji z informacją po polsku. Niektóre z nich, jak anonsowany przez nas piękny album pt. „Wilno. Imię i słowo”, wydawnictwa „Regnum” z powodzeniem sprzedaje się w Polsce. Ale takich przykładów wciąż niewiele.

Inny problem, jaki obserwuje się w czytelnictwie, to wtórny analfabetyzm i zalew półek księgarskich pozycjami niskiej próby, choć w efektownych kolorowych okładkach. Zaniżyła swe loty i prasa poprzez dominację tytułów brukowych czy bulwarowych. Rzecz jasna, i takie mają swego czytelnika. Ale jest to kwestia proporcji. Gonienie jedynie za tanią sensacją, kryminałem i seksem robi z człowieka prymitywnego konsumenta. O tym się można przekonać jakże często już w pobieżnej rozmowie.

... Mieszkanie człowieka, który pewien, że należy do przywódców duchowych Polaków. Tę pewność potęgują setki wyszukanych książek, ułożonych seriami, które bibliofila mogą przypisać o zawrót głowy. Szybko okazuje się jednak, że rozmowy na temat wartości, zawartych w opasłych tomach, nie możemy prowadzić. Do-

brze znając gospodarza jest też pewne, że ta jego biblioteka została zgromadzona w ciągu... dwóch-trzech lat, hurtem! W czasie, kiedy do Wilna zaczęły z Macierzy książki przybywać ciężarówkami...

I tu nie mogę oprzeć się wspomnieniom, kiedy to grono zapalonych miłośników książki spotykało się regularnie w Wileńskiej księgarni „Przyjaźń” (obecnie „Aura”). Czasami zostawialiśmy tu naraz połowę gaży, pożyczaliśmy sobie wzajemnie pieniądze, wertowaliśmy rozmówienia. W tamtych czasach można było zamówić książkę nawet w jednym egzemplarzu! Kompletując poszczególne serie jeździliśmy po książki do księgarni w terenie, szczególnie udane były wyjazdy na Białoruś i w głąb Rosji. Stamtąd przywoziło się ciężkie bagaże - wiadomo zapotrzebowanie było małe i polskie książki po prostu się kurzyły. A ileż to bagażu stanowiły książki w czasie rzadkich podróży do Polski? Z wielkim trudem, po wypełnieniu w kilku egzemplarzach deklaracji celnych dochodziły one pocztą. Biorąc do rąk książkę, czy to z serii „Życiorysy znanych ludzi”, czy z tzw. „Złotej gałęzi”, popularne przed laty albumy „W kręgu sztuki”, czy tomiki poetyckie z „Złotej” serii PIW-u, o wielu mogę opowiedzieć dość długą historię zdobycia tej lektury. Czasami przypominał mi ludzi, którzy mi pomogli ją pozyskać. Dlatego te książki są tak mi drogie.

Przed laty, dyskutowałem z jednym takim dzisiejszym posiadaczem hurtowej biblioteki. Chwalił się samochodem, innymi rzeczami. Zauważyłem, że książki mają nie mniejszą wartość, również materialną. Uśmieł się. Dziś ma też porządną bibliotekę - przy tym stanowisku nie wypada jej nie mieć - ale jak się rzekło, o zawartości pozycji dyskusji nie da się prowadzić.

Książka, podobnie jak inne atrybuty, niektórych dzisiejszych działaczy, jest otoczką, która ma dodać solidności, prawda powierzchownej. Ale dobrze, że przybywają te ciężarówkami z książkami. Dzięki temu są one tańsze i bardziej dostępne. Dobrze nawet, że co lepsze trafiają do rąk pseudointeligencji. Po pierwsze - są pod dachem, po drugie - nie wykluczone, że ktoś jednak po nie sięgnie. A że książki dostaje się dla wybranych tak tanim kosztem? Dla wielu z nich nie takie rzeczy się podostawiały nieczym za skinięciem czarodziejskiej różdżki.

I jeszcze. Ileż to było już teorii, że literatura, zaś szczególnie poezja, musi paść, że trwa wiek techniki. Książka była świadkiem tylu różnych rewolucji i wyszła obronną ręką. I dziś żadne video, film, komputeryzacja nie zastąpią czytelnictwa, bowiem w książce zawarta jest tajemnica rozwoju cywilizacji i jej ducha.

I to jest jasne. Oczywiście, dla tych, którzy potrafią jeszcze czytać.

Tomasz Bończa

KTO NAPISAŁ MUZYKĘ DO HYMNU LITEWSKIEGO?

Powszechnie wiadomo, że słowa Hymnu Litewskiego napisał poeta Vincas Kudirka, on również do tej pieśni ułożył melodię. Muzykę natomiast na fortepian rozpiął Polak z pochodzenia Aleksander Kaczanowski, później znany jako Aleksandras Kačanauskas.

Aleksander Kaczanowski urodził się 31 maja 1882 roku w Kownie. Uczył się w szkole organistów Juozasa Naujalisa (Józefa Nowalisia). W latach 1900-1906 był organistą, kierował chórem litewskim w Libawie. W latach 1906-1911 kształcił się dalej w szkole muzycznej w Rydze: w klasie fortepianu, w klasie kompozycji i doskonalił grę na organach. Kierował chórem Towarzystwa „Kanklės”. W 1908 roku ułożył muzykę do Pieśni Narodowej Vincasa Kudirki, późniejszego Hymnu Litwy. W latach 1916-1919 studiował w Konserwatorium Petersburskim w kla-

sach profesorów E.Sonki i I.Prianisznikowa, był tam organistą, kierował chórami litewskimi.

Od 1920 roku wykładał w Kowieńskiej Szkole Muzycznej. Był wokalistą tej szkoły. Jako wokalista wyjechał w latach 1922-1924 na staż do Warszawy, Wiednia i Rzymu. W latach 1933-1947 wykładał w Konserwatorium Kowieńskim, w 1948 roku przeniósł się do Wilna, gdzie w latach 1949-1959 był wykładowcą w Konserwatorium Wileńskim. Zmarł w Wilnie 6 listopada 1959 roku.

Kaczanowski napisał operetkę „Jaunoji našlėlė” („Młoda sierotka”), wystawioną w 1908 r. w Rydze, napisał muzykę na podstawie pieśni ludowych, także do pieśni poetów litewskich, m.in. Maironisa „Kur bėga Šešupė”, w Wiedniu w 1938 roku wydał dwa preludia „Piano solo”.

Mieczysław Jackiewicz

Renomowane Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe z Gdańska „Oceanic”

oferuje światowej jakości wyroby kosmetyczne i chemii gospodarczej, m.in.:

- kosmetyki do pielęgnacji dla dzieci i niemowląt
- kosmetyki do pielęgnacji ciała
- kremy
- szampony
- odżywki do włosów
- parafarmaceutyki, w tym szampony lecznicze i kosmetyki dla alergików
- chemię gospodarczą - płyny do mycia naczyń, szyb, mleczka do czyszczenia emalii, płyny do dezynsekcji.

Wyroby nasze są produkowane w oparciu o światową technologię i komponenty. Płatności do uzgodnienia.

PZPH „Oceanic”, 80-122 Gdańsk,
ul. Kartuska 226
tel/fax z kierunkowym: 8-104858/326223

6

ZNAD WILII
1994.05.01 - 05.15

varita UWAGA, WYBIERAJĄCY SIĘ W PODRÓŻ!

Od 5 maja czynna jest nowa międzynarodowa linia autobusowa Wilno-Saarbrücken-Wilno.

Rejsowy autokar kursuje przez Drezno, Frankfurt n/Menem, Mannheim, Kaiserslautern, Homburg.

Autokar wyrusza we czwartki z Wileńskiej Stacji Autobusowej.

Bilety do nabycia w Planetarium Wileńskim.

Zapraszamy do skorzystania z naszych usług!

Czekamy na Państwa:

Wilno, ul. Ukmergės 12a
(Planetarium Wileńskie).
Tel.: 730219, 733793, 731261

GORSET W KOLORZE SKÓRY DLA UZYSKANIA WYMARZONEJ FIGURY

Pas wykonany jest
w 77% z poliamidu
i w 23% z elastiku



**ROZWIĄŻE WASZE
PROBLEMY Z FIGURĄ
BEZ KURACJI ODCHU-
DZAJĄCEJ.
STANOWI DOSKONAŁĄ
PODPORĘ DLA
KRĘGOSŁUPA**

Sensacyjna cena!
**TYLKO
29 Lt**

ROZMIARY:
001 dla talii 66-75 cm
002 dla talii 76-85 cm
003 dla talii 86-95 cm
004 dla talii 96-105 cm

Dzięki temu gorsetowi Wasza figura poprzez wzmocnienie kręgosłupa stanie się doskonała. Noszenie pasa nie jest kłopotliwe, a sukces pewny. Przylega do ciała jak druga skóra dzięki dużej elastyczności i miękkości. Eksperyment z gorsetem przynosi doskonałe wyniki. Gorset okazał się bardzo przydatny w leczeniu ortopedycznym. Noszony pod spódnie, spod-nice, cienkie bluzki pozostaje niewidoczny. Pomaga w zlikwidowaniu dolegliwości kręgosłupa. Likwiduje obwisły brzuch. Zalecany przez ortopedów na całym świecie.

4010 Gorset w kolorze skóry

RAJSTOPY Z MIKROFAZY

Prosto z Włoch!
Pierwszy raz w Polsce!



W czterech
kolorach:
- czarne
- brązowe
- grafitowe
- naturalne

Te rajstopy to przede wszystkim doskonała jakość włoskiej firmy BOQUET. Koniec problemów z ciągle drącymi się rajstopami. Ten produkt podbił rynki Niemiec, Francji, Belgii i Włoch. Każda kobieta, która dotknie tego materiału nie włoży żadnych innych rajstop. Ich wielką zaletą jest doskonały i trwały gatunek materiału, a przy tym wspaniała kolorystyka i elegancja, z jaką prezentują się na nogach.

W czterech rozmiarach: S, M, L, XL. Trzy pierwsze rozmiary posiadają małe wzmocnienie w kroku, rozmiar XL - duży klin umożliwiający noszenie ich przez osoby tegie. To prawdziwa oszczędność, ponieważ te rajstopy są niezniszczalne. Ile par zwykłych rajstop trzeba kupić w sezonie jesienno-zimowym? Rajstopy z mikrofazy starczą na długo.

Nasza cena jest
promocyjna! Tylko pierwszą
partię sprzedajemy tak
tanie, aby każda Pani

**JEDNA PARA A
9 Lt**

**DWIE PARY B
17 Lt**

**TRZY PARY C
tylko 25 Lt**

4036 Rajstopy z laicry

Zapach róż, delikatny
jak ich płatki
może wywalić
Państwa
mieszkanie.
Nasza lampka może
zastąpić je z
powodzeniem.
Zbudowana z
nieśmiertelności
tworzywa wydziela
rózańkompozycję
zapachową

RÓŻANA LAMPKA ZAPACHOWA



**Doskonała
dekoracja
każdego wnętrza
Wymarzony
prezent
dla wszystkich**

**tylko
35 Lt**

Prawdziwe róże są tak piękne,
że szkoda aby ginęły
w wazonach.

KLIPS MAGNETYCZNY

Jak schudnąć? Jest wiele metod i wiele preparatów, ale najskuteczniejszą i nie wymagającą żadnych poświęceń jest KLIPS MAGNETYCZNY - działający na zasadzie JIKEDIAN. Jikedian to połączenie dwóch azjatyckich metod leczenia AKUPRESURY i MAGNETYZMU. Umieszczając klips w określonych na rysunku punktach ucha oddziaływujemy na poszczególne ośrodki lub narządy organizmu. Rewelacyjne rezultaty osiąga się nosząc klips w punkcie łaknienia. Powoduje to zmniejszenie apetytu i szybkie odchudzenie, bez ujemnego wpływu na funkcjonowanie naszego ciała. Oczywiście noszenie dwóch klipsów przyspiesza ten proces.

Nosząc klips w innych punktach można:
- odczuć się paląc
- usunąć objawy chorobowe
- i towarzyszące im bóle
- wyleczyć się z nerwicy

4002 Klips magnetyczny

**JEDEN KLIPS
TYLKO
19 Lt**

**SUPER OKAZJA!
PARA KLIPSÓW
ZA JEDYNE
35 Lt**

punkt nerwicy
ośrodek
łaknienia

punkt
uzależnień

punkt
snu

punkt
głowy

punkt
bólu

**SZCZUPLA SYLWETKA I ZDROWIE
BEZ NAJMNIEJSZEGO WYSIŁKU**

UNIwersalny ODPROMIENNIK ŻYŁ WODNYCH

Badania naukowe dowodzą, że promieniowanie żył wodnych i urządzeń technicznych (telewizor, komputer...) może powodować:

- bezsenność, niespokojne noce,
- nadmierne pocenie się, suchość ust
- nerwowość, kłucie serca,
- drżenie rąk i ciała
- bóle, zawroty głowy,
- puchnięcie stawów,
- choroby skóry
- podatność na choroby:
serca, wątroby, nerek, żołądka
- nowotwory.

U NAS 15 Lt
4030 Uniwersalny odpromiennik

Aby się przed tym uchronić, należy wyeliminować szkodliwe promieniowanie. Służy do tego Uniwersalny Odromiennik, opracowany przez najlepszych radiestetów i zbudowany między innymi z miedzi, bursztynu i półszlachetnych minerałów, których lecznicze działanie znane jest od wieków. Wystarczy, że znajdzie się pod twoim łóżkiem, a wiele kłopotów zdrowotnych będzie dla ciebie przeszłością.

Odromiennik ten jest zgodny z założeniami coraz bardziej popularnej medycyny naturalnej.



RĘCZNA MASZYNA DO SZYCIA (NA BATERIE)

PROMOCYJNA CENA
TYLKO 29 Lt



W maszynie zastosowany został nowoczesny mechanizm skonstruowany przez japońskich naukowców z Instytutu Mikrotechnik. Pozwala to szyc z dużą mocą i wyjątkowo precyzyjnie, tak samo jak profesjonalną maszyną do szycia. Teraz już bez najmniejszego problemu można obszywać lub reperować firanki i zasłony bez zdejmowania ich z okna. Rozzerwana spódnica, odpruty zamek błyskawiczny, rozerwany szew spodni dają się teraz błyskawicznie i precyzyjnie zreperować nawet bez potrzeby kłopotliwego rozbierania się.

1002 Maszyna do szycia

NOWY REWELACYJNY KREM NA BAZIE ZIOŁ ZWALCZA TRĄDZIK!

Homeopata z Holandii wynalazł krem, który wreszcie położył kres uciążliwej walce z trądzikiem. Swoją oparł tylko na bazie ziół. Gdy zobaczyliście efekty działania kremu, nie mieliśmy już żadnych pytań. Zaczzerwienione krosty zniknęły szybko. Bliźny i przebarwienia w krótkim czasie zastąpiła skóra gładka jak u noworodka.

Koniec z kompleksami!

Gwarancja: Krem na trądzik w całości sporządzony jest z ziół. Jeśli macie Państwo problemy ze skórą na twarzy, ramionach, plecach czy dekolcie, nie martwcie się więcej! Zaufajcie temu produktowi i spróbujcie sami siły ziół. Użyjcie naszego kremu! A oto co mają nam do powiedzenia nasi klienci z innych krajów:
Matka Mariny A. Milnerton: „Moja córka była strasznie zakompleksiona z powodu swojej twarzy. Dzięki temu wspaniałemu kremowi jest szczęśliwą nastolatką”.
Mej T.V. z Heidelbergu: „Uważam ten krem za fantastyczny. Już po trzecim użyciu zauważyłam znaczną poprawę. Wcześniej wydałam tyle pieniędzy i żaden środek nie pomógł mi. Nareszcie trafiłam na cudowny krem”.

Fantastyczna nowość!



Chcieliśmy zauważyć, że polecamy Państwu nasz krem po konkurencyjnej cenie 227.000 zł przez pewien tylko czas. Proponujemy więc Państwu zniżkę zamówienia jeszcze dzisiaj.

**TYLKO
15 Lt**

2012 Maść przeciw trądzikowi

ABSOLUTNA NOWOŚĆ! TWISTER DO WŁOSÓW

Hit reklamowany w TV SAT. Użycie twistera jest bardzo proste. Do każdej wysyłki dołączamy szczegółową, ilustrowaną instrukcję. Każda z Pań bez najmniejszego problemu będzie mogła błyskawicznie ułożyć sobie fryzurę na kilka różnych sposobów. Wiele zależy od inwencji twórczej. Na zdjęciach kilka propozycji „szybkiej fryzury”.

Do każdej wysyłki
dołączamy gratis
zestaw atrakcyjnych
ozdób do włosów



**U NAS
7 Lt**

5077 Twister do włosów



APARAT FOTOGRAFICZNY Najtańszy na świecie

- japoński obiektyw (Japan Lens)
- koordynacja lampy błyskowej przez stopkę (bez potrzeby montowania dodatkowych przewodów)
- nie wymaga ustawienia odległości, ostrości i przysłony
- sprawdzony w każdych warunkach
- nie wymaga baterii

TYLKO 29 Lt

1213 Aparat fotograficzny



BARDZO TANI · BARDZO DOBRY

Kupon proszę wypełnić i przesać na karcie pocztowej lub widokówce. Płatne przy odbiorze.

CZARNE S M L XL
BRAZOWE
GRAFITOWE
NATURALNE

**Skrzynka pocztowa 479
ul. Kriwii 7
2007 Wilno
Litwa**

KUPON PROSIMY WYPEŁNIĆ
PISMEM DRUKOWANYM
LUB MASZYNOWYM

Proszę przesać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) następujący(e) towar(y):

Numer	Nazwa artykułu	Cena	Ilość	Wartość
1002	Ręczna maszyna do szycia	29,00		
2012	Krem przeciw trądzikowi	15,00		
2013	Aparat fotograficzny	29,00		
4002	Klips magnetyczny	19,00		
4003	Para klipsów magnetycznych	35,00		
4010	Gorset w kolorze skóry	29,00		
4030	Uniwersalny odpromiennik	15,00		
4036A	Rajstopy z laicry 1 para	9,00		
4036B	Rajstopy z laicry 2 pary	17,00		
4036C	Rajstopy z laicry 3 pary	25,00		
5058	Lampka różana	35,00		
5077	Twister do włosów	7,00		

SUMA

Nazwisko i imię

Ulica

Miejscowość

4/01

"Znad Wilii" - niezależny dwutygodnik społeczno-kulturalny • Adres redakcji: 2001 Wilno, ul. Iłganytoja 2/4, tel.: 224245, 479480, fax 223455
Redaktor naczelny: Romuald Mieczkowski. Wydawca: Vanroma S.A. - prezes Wanda Mieczkowska (Marcinkiewicz)
Konto: 400467987 Komerčinis bankas "Vilniaus bankas", kod 260101777 • Skład komputerowy własny. Druk offsetowy, 2 arkusze druk.
Drukarnia Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Spauda" • SL 160 • Indeks 67248

Podpisano do druku 29 kwietnia 1994 r.

**ZNAD WILII
1994.05.01-05.15**

7

MAJ NAD WILIĄ SPOTKANIA POETYCKIE

To dawno żyło w sferze marzeń. Od czasu, kiedy powstała możliwość udziału polskich poetów Wilna w imprezach poetyckich w Macierzy, kiełkowała idea zorganizowania takich spotkań i na Litwie - jako imprezy specyficznej, różniącej się od podobnych przedsięwzięć organizowanych u nas i w Polsce.

Zawsze coś przeszkadzało, natomiast każdy następny rok nie przybliżał realizacji pomysłu, lecz nawet oddalał. Ze względu na kryzys, „brak ogólnego zainteresowania” poezją. Stanęliśmy więc przed dylematycznym pytaniem: kiedy jeśli nie teraz? Przykład niesłabnącego zainteresowania Środami Literackimi w Celi Konrada napawał nadzieją, że impreza musi „chwycić”. To samo potwierdza niedawne spotkanie delegacji Polskiego PEN-Clubu z poetami piszącymi po polsku w redakcji „Znad Wilii”. Dlatego nasz dwutygodnik wystąpił z inicjatywą zorganizowania Spotkań Poetyckich właśnie w najbliższym czasie, zaproponował swą pomoc w przedsięwzięciu. Koledzy przystali na tę propozycję, jak też na zaproponowaną nazwę Spotkań - *Maj nad Wilią*.

Termin imprezy został określony na 17-20 maja. Jest to kulminacja wiosny, okres szczególnie życzliwy poezji. Związany został Komitet Organizacyjny Spotkań Poetyckich *Maj nad Wilią* w składzie: Henryk Mażul, Wanda Mieczkowska (Marcinkiewicz), Romuald Mieczkowski, Wojciech Piotrowicz, Janina Rutkauskienė (Związek Pisarzy Litwy), Alicja Rybałko, Aleksander Sokołowski, Józef Szostakowski oraz Aleksander Śnieżko. W imieniu Komitetu zostały wysłane zaproszenia dla dziesięciu literatów w różnych zakątkach Polski. Przede wszystkim dla tych, wobec których poeci z Wileńszczyzny mają dług wdzięczności. Mamy nadzieję, że przybędą nasi Przyjaciele, którzy pomogli

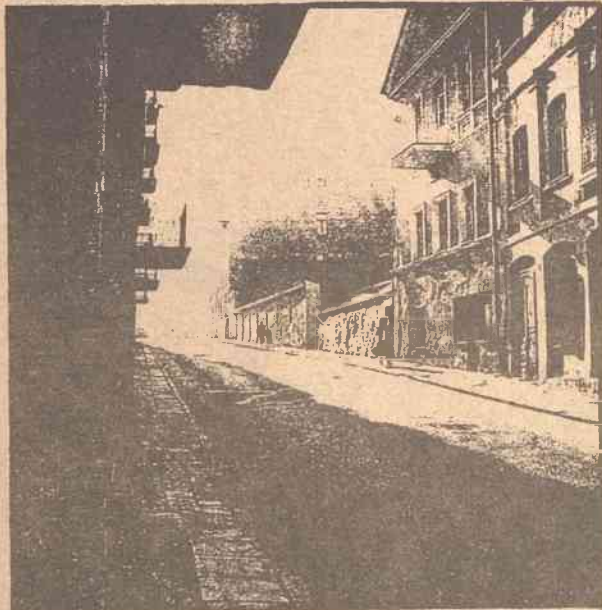
wilnianom w wydaniu ich pierwszych tomików poetyckich, którzy zapraszają nas na imprezy literackie w Polsce, przyczyniają się do upowszechnienia naszej twórczości.

Mile widzimy udział w imprezie poetów litewskich. Kontakty z nimi w ciągu ostatnich lat wykazały, jak dużo mogą zrobić twórcy dla integracji społeczeństwa, że porozumienie poprzez sztukę jest najmniej bolesną z dróg przezwyciężenia istniejącej w niektórych kręgach nieufności. Język poezji jest kluczem do tolerancji, jaką winniśmy pielęgnować jako spadkobiercy kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dlatego żeby nasza rozmowa była pełniejsza, na Spotkania zapraszamy literatów rosyjskich, białoruskich, ukraińskich, innych narodowości zamieszkujących nasze miasto.

Organizując imprezę chcemy nawiązać do najlepszych tradycji literackich Wilna. Obecność w miejscach, uświęconych śladami Wielkiego Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomli, Żagarystów na czele z Miłoszem niech wszystkim uczestnikom imprezy przyniesie jak najwięcej natchnienia, pomoże oświadczyć, jak wielką była i pozostaje kulturotwórcza rola Wilna. Pragniemy też, aby Spotkania nie ograniczyły się tylko do kontaktów między twórcami - na wszystkie imprezy zapraszamy miłośników poezji bez względu na narodowość i wiek.

Będzie okazja dyskusji o tym, czym jest lub czym może być dziś poezja. Szczególnie dużą uwagę zwracamy na spotkania w terenie, w klubach i szkołach Wileńszczyzny.

Oczywiście, że względu na ograniczony czas trwania imprezy tych spotkań nie będzie za dużo, ale jesteśmy pewni, że to przyczyni się do odkrycia tajemnic magii ojczystego słowa, poznania twórczości w językach obecnych na naszym terenie.



Popołudnie na ulicy Ludwisarskiej.

Zdjęcie z albumu

Nazwać Wilno w sposób niezwykle poetycki, lirycznie i wieloplanowo zachęcają poeta Vaidotas Daunys oraz fotografik Vytautas Balčytis. Ich album składa się 28 fotogramów i tyleż opisów. Jest to rzadka pozycja z wielu względów. Po pierwsze, w zaledwie wydawnictwo o tanim bli-

IMIĘ I SŁOWO

chrze jest to pozycja szczególna ze względu na swą elitarność. Po drugie, coś takiego zaspokaja w pewnym stopniu głód na solidną literaturę o tematyce wileńskiej w języku polskim. Tym razem wydaną przez Litwinów.

Takich powodów odrębności tej pozycji można znaleźć więcej. Najważniejsze, iż albumik z przyjemnością bierze się do ręki, z taką samą czyta teksty (właściwie mamy do czynienia z prozą poetycką), ogląda zdjęcia, których celem nie było stworzenie „dokumentu”, tylko nastrój. Stąd nieostre zamglone obrazy poszczególnych ulic o poranku, swoista „archaizacja” niektórych ujęć poprzez statyczne utrwalenie architektury - w taki sposób, w jaki niegdyś zwykłe utrwalali ją mistrz Jan Bułhak. Ten nastrój potęguje również brązowy odcień patyny druku. Właśnie to sprawia, że mamy do czynienia z wizerunkiem jakby „wczorajszym”, ale jednocześnie dzisiejszym, ponadczasowym. Wizerunkiem, jaki odnieść można chyba do Wiecznego Miasta.

Zdjęcia i tekst - to dwa równoległe wątki impresji wileńskich. Żyją one samodzielnym życiem, lecz razem stwarzają dodatkowy obraz

grodu. Nie tylko w otocze przeżyć, ale i filozofii. Słowo bowiem prowadzi dalej, poza skrzyżowania dróg i cienie zabytków - *Nie tylko metaforycznie, lecz bardzo realnie przeżywam to, iż słowo jest żywe, że może ono - doskonalsze - ofiarować się za niedoskonałe, że słowa - nawet doskonałe - umierają, gdy brak tej ofiary, że jest piękna, ale umarła poezja i jest poezja, której istotne prawo słów szerzy się jak prawo miłości...*

Tworząc w ten sposób człowiek otwiera się jako człowiek wiary - pisze w nawiązaniu do cen poetyki Vaidotas Daunys w prologu „Na początku było nagie serce”.

Zaproponowane widoki i ich imię zapraszają nas spojrzeć na Wilno od strony Lipówki, na Ostrą Bramę i Katedrę, kościoły będące przedmiotem naszej chwały, na Wilię i Wileńkę, wczuć się w mgłę przebudzenia miasta, ukończyć spokojem południa zakątków, dla których zatrzymał się czas...

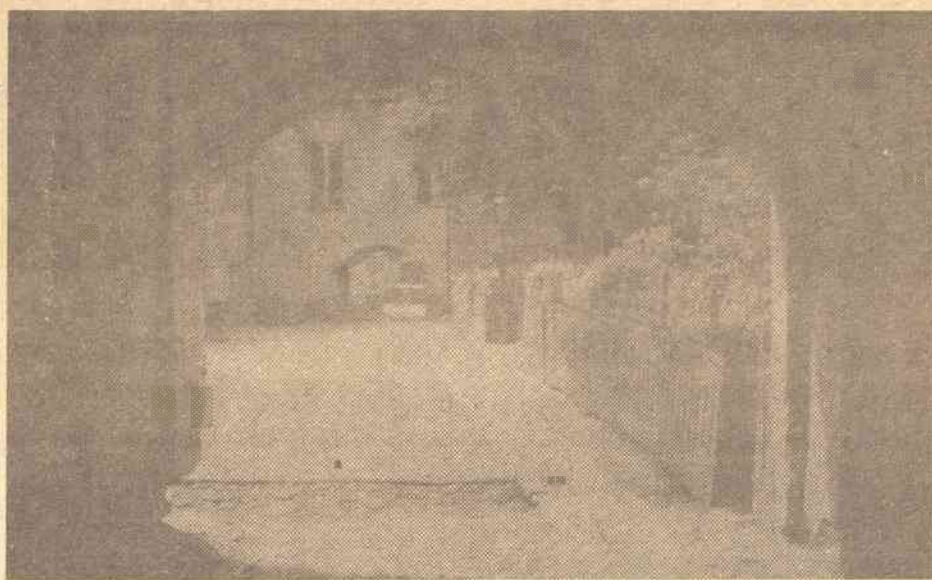
Każde nasze słowo to owal.

Jeśli człowiek ma swego praojca, to tym bardziej słowo go ma. Nasze słowa wywołują się z jednego prastawia, stamtąd wypływają.

Ich podróż jest owalna: rozproszyły się, a teraz się spotykają. One wszystkie są w jednym, i są jednym we wszystkich.

Dlatego gdy chcę wymówić to miasto, słyszę szemranie wszystkich słów. Ale jednocześnie osławiam to jedno jedyne.

To, co było... Pocztówka ze starego albumu



Tak wyglądał dziedziniec Mickiewicza na Uniwersytecie w Wilnie w latach 30.

Fot. Jan Bułhak

Maj nad Wilią - niektóre pozycje z programu

Poniedziałek, 16 maja

Przyjazd uczestników imprezy z Polski.

Wtorek, 17 maja

12.00 - Otwarcie Spotkań Poetyckich przy pomniku Adama Mickiewicza. „Godzina u Wieszczą” - w jego mieszkaniu przy Zaułku Bernardyńskim.

Ponadto: Wizyta na Uniwersytecie Wileńskim, spotkanie w Związku Pisarzy Litwy.

19.00 - Wieczór Poezji w Solecznikach. W drodze - zwiedzanie Jaszun, miejscowości związanej z J. Słowackim.

Środa, 18 maja

9.00 - 14.00 - Spotkania autorskie w pięciu szkołach Wileńszczyzny.

17.00 - Wspólny udział w Środzie Literackiej w Celi Konrada.

20.00 - Polsko-Litewska Biesiada Poetycka w redakcji dwutygodnika „Znad Wilii”.

Czwartek, 19 maja

9.00 - 11.00 - Spotkania autorskie w pięciu szkołach wileńskich oraz z polonistami Uniwersytetu Pedagogicznego i studentami Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

11.00 - 16.00 - Warsztaty Poetyckie w Trokach. Spotkanie z miłośnikami poezji.

Piątek, 20 maja

9.00 - 14.00 - Wizyty poetów w redakcjach czasopism, organizacjach społecznych.

16.00 - Podsumowanie imprezy. Konferencja prasowa w redakcji „Znad Wilii”.

Zapraszamy do udziału w Spotkaniach Poetyckich!

znak, że w dobie palących potrzeb codzienności można liczyć na wsparcie i środki dla inicjatyw twórczych. Być może nasza skromna impreza przyczyni się do tego, że maj, ten intensywny miesiąc kwitnienia, przyniesie również niezapomniane wrażenia ze spotkań z poezją.

Zapraszamy do udziału w Spotkaniach spod Znaku Pegaza. Uwagi i propozycje prosimy kierować na adres dwutygodnika „Znad Wilii”. Bardzo byśmy chcieli, aby to przedsięwzięcie wypadło jak najlepiej, weszło na stałe do kalendarza imprez artystycznych w naszym mieście.

Romuald Mieczkowski

przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Spotkań Poetyckich *Maj nad Wilią*

VILNIANA

Jest tu i Litwin, i Grek, i Żyd, i Rusin, i Polak, i Karaim, i Tatar.

Ale zarazem i nie ma tu ani Greka, ani Żyda... Tylko jedyne słowo, które wymówione staje się imieniem.

Kilka słów o twórcach albumu. Vaidotas Daunys po ukończeniu w 1981 wydziału lituaniistyki na Uniwersytecie Wileńskim wydał zbiorek poetycki „Pory Roku”, zamieszcza regularnie publikacje na temat poezji i krytyki literackiej. Jest redaktorem naczelnym czasopisma kulturalno-artystycznego „Krantai” („Brzegi”) oraz jednym z inicjatorów projektów twórczych Fundacji *Regnum*.

Vytautas Balčytis urodził się w 1955 roku w Warkucie, jako 3-letnie dziecko przybył na Litwę. Studiował w Wileńskim Instytucie Inżynierów Budowlanych. Jest członkiem Związku Artystów Fotografików Litwy, uczestniczył w wielu wystawach.

Przekładu z języka litewskiego dokonała Barbara Kalėda.

Wszyscy stworzyli razem pozycję, po którą Czytelnik polski zapewne sięgnie z dużym zainteresowaniem.

Wanda Marcinkiewicz

V. Balčytis, V. Daunys. Wilno. Imię i Słowo. Wyd. *Regnum*. Wilno 1993.